Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 6-go LUTEGO 1931 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 36

WRZAWA W SEJMIE.

Początek wielkiej debaty budżetowej. — Stanowisko żydów. — Sprawa „Brześcia“.—Polemika opozycji z premjerem Sławkiem.

Poseł Arciszewski mówi o niewinności Jagodzińskiego.

Warszawa, 5 lutego.

Wczoraj rozpoczęła się w sejmie wielka debata budżetowa. Debata ta wywołuje wielkie zainteresowanie, albowiem zapowiedziane są ostre wystąpienia przywódców opozycji przeciwko rządowi. Poruszona będzie między innemi również sprawa Brześcia.

O godzinie 10 rano rozległy się na korytarzach dzwonki wzywające posłów na posiedzenie. Posiedzenie otworzył marszałek dr. Świtalski. Ławy ministerjalne zajęli wszyscy członkowie rządu z premjerem Sławkiem na czele.

Na samym początku sekretarz odczytał wyjaśnienie komisji regulaminowej w sprawie artykułów prasowych umieszczanych w interpelacjach.

Po ogłoszeniu tego wyjaśnienia zabrał głos marszałek Świtalski, aby uzupełnić to wyjaśnienie i określić swoje stanowisko.

NA ŁAWACH OPOZYCJI ZERWAŁA SIĘ BURZA.

Poseł Reger (PPS CKW) z miejsca począł zwracać uwagi pod adresem marszałka. Również posłowie Stroński (Kl. narodowy) i poseł Zachajkiewicz (Klub ukraiński) rozpoczynają dyskusję z marszałkiem Świtalskim z miejsca. Gdy stanowisko marszałka sejmu zostało potwierdzone przez większość izby poseł Stroński woła:

— Już nie mamy konstytucji.

Na tem incydent został zlikwidowany, poczem na trybunę wszedł główny referent budżetu poseł Miedziński, który wygłosił obszerny referat.

Referat posła Miedzińskiego.

Referent generalny budżetu poseł Miedziński (BB) przeprowadza na wstępie swego dłuższego przemówienia obronę wysokości budżetu i stwierdza, że mimo wszystkich wysiłków nie udało się komisji budżetowej przeprowadzić większych oszczędności w budżecie.

Państwo polskie ma budżet jednocześnie za niski i za wysoki.

Powiedzenie to nie jest bynajmniej paradoksem, gdyż zniszczenie powojenne wymaga wielu wydatków od tego państwa a jednocześnie wprowadziło ono zubożenie ludności i zmniejszyło jej zdolność płatnicza.

Dlatego też RZĄD ZAMIERZA WYDATKI INWESTYCYJNE PRZERZUCIĆ Z BUDŻETU NA DOCHODY Z POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH.

W okresie pomajowym rządowi udało się uzyskać wielką pożyczkę stabilizacyjną, dalej pożyczki amerykańskie dla Warszawy, Śląska, Poznania a obecnie pożyczkę zapałczaną.

Rokowania o wielką pożyczkę francuską są na dobrej drodze i niedługo dadzą pożądany wynik.

Mimo, iż budżet, który sejm ma obecnie na warsztacie dochodzi do 3-ch miljardów złotych w praktyce budżet będzie mniejszy, gdyż już obecnie obliczyć można, że z budżetu obecnie wykonywanego RZĄD WYDAŁ O 200 MILJ. ZŁ. MNIEJ ANIŻELI UPOWAŻNIŁA GO USTAWA BUDŻETOWA.

Życie samo zmusiło rząd do oszczędności i najprawdopodobniej w roku następnym sytuacja powtórzy się dokładnie. Mimo iż rząd będzie miał prawo wydać więcej — z powodu zmniejszenia dochodów wywołanego wyczerpaniem płatników podatkowych — rząd będzie wydawał znacznie mniej. Specjalny ustęp swego przemówienia poświęca referent generalny omówieniu programu gospodarczego rządu i ustala pewną kolejność zadań, jaką sobie rząd wytyczył.

NA PIERWSZEM MIEJSCU STOI ZAGADNIENIE POTANIENIA CEN SUROWCÓW, POTANIENIE KREDYTU, A DALSZYM ETAPEM JEST ZNIŻENIE KOSZTÓW ADMINISTRACJI WE WSZYSTKICH PRZEDSIĘBIORSTWACH I ORGANIZACJACH. Następnie obniżenie kosztów życia.

Znowu „Brześć“.

W dyskusji generalnej nad budżetem pierwszy zabrał głos poseł Rybarski i po krótkim, ale mocnym ataku na wysokość budżetu przeszedł DO ZŁOŻENIA ZAPOWIEDZIANEJ DEKLARACJI W SPRAWIE BRZESKIEJ.

Dr. Rybarski uważa, że nie może się wdawać w dyskusję, na ten temat, jakie wypadki poprzedziły Brześć, i jakie były przyczyny aresztowania posłów. Są to sprawy, które trzeba będzie wyjaśnić, ale zakwalifikowanie faktów, które miały miejsce w Brześciu jest niezależne zupełnie od tego, co te fakty poprzedziło. Gdyby nawet wszystko to co mówi premjer Sławek o zamiarach wywrotowych opozycji było prawdą — mówi dr. Rybarski — to czarna karta, którą Brześć zapisał w naszej historji, ani trochę nie zbielałaby. Sprawcy i wykonawcy tego co się działo w Brześciu nie wyglądaliby ani trochę bardziej na ludzi.

Dr. Rybarski oczekuje z niecierpliwością procesów przeciwko więźniom brzeskim i zapowiada, że przy świetle dziennem opinja polska będzie mogła dopiero zdać sobie sprawę z tego co się działo w w Brześciu naprawdę i nie będzie można wówczas zaprzeczyć faktom.

Kończy dr. Rybarski zapewnienie, że OŚWIADCZENIE PREMJERA SŁAWKA BYNAJMNIEJ SPRAWY BRZESKIEJ NIE ZAKOŃCZYŁO I SPRAWA TA MUSI SIĘ DOCZEKAĆ ZAŁATWIENIA, które odpowiada kulturze i godności narodu polskiego.

Drugi z kolei mówca poseł Wyrzykowski oświadczył, iż uwięzieni posłowie w Brześciu nie dokonali czynów zbrodniczych, a w polskiej ustawie nie ma mowy o o karaniu za chęć dokonania czynu, skoro czynu tego nie dokonano. Poseł Wyrzykowski kończy oświadczeniem:

— My sprawy brzeskiej nie zdejmiemy z porządku dziennego, dopóki bedziemy w tym sejmie.

I zawsze bedziemy zwalczać ludzi, którzy shańbili Polske. Bedziemy się starali usunąć ich z życia politycznego Polski.

Żydzi przeciw budżetowi.

Następnie złożył sensacyjną deklaracje poseł dr. Thon w imieniu koła żydowskiego, który pominął dziedzinę polityczną i omówił katastrofalne położenie kupiectwa żydowskiego w Polsce przedstawiwszy jego sytuację w barwach czarnych lecz bynajmniej nie przesądzonych.

Sensację w przemówieniu dr. Thona wzbudziła zapowiedź, że

KOŁO ŻYDOWSKIE BEDZIE W SEJMIE GŁOSOWAŁO PRZECIWKO BUDŻETOWI,

jednak nie z powodu opozycji wobec rządu, do którego odnosi się objektywnie, ale z pobudek czysto rzeczowych, a mianowicie z uwagi na to, że budżet w obecnej niepomiernie ciężkiej sytuacji nakłada na płatników wielkie ciężary.

W imieniu NPR- prawicy poseł Chądzyński zapowiada, że będzie głosował przeciwko budżetowi, a poseł Arciszewski PPS CKW przez cały ciąg swego przemówienia zmuszony jest do polemizowania z przerywającymi mu posłami klubu BB.

Sejmowe echa ostatnich procesów.

O budżecie ani o politycznej sytuacji w szerszem tego słowa znaczeniu poseł Arciszewski nie mówi a przemówienie swoje poświęca natomiast OMÓWIENIU DWUCH WIELKICH PROCESÓW POLITYCZNYCH, które zaprzątają obecnie opinję publiczną a mianowicie odroczonego procesu o zamach na życie Marszałka Piłsudskiego i procesu w sprawie zajść 14 września.

Przemówienie posła Arciszewskiego ściąga uwagę dlatego, że w obu procesach jest on głównym świadkiem. Trybuny sejmowej użył dziś poseł Arciszewski DO ZAPEWNIENIA O NIEWINNOŚCI PIOTRA JAGODZIŃSKIEGO ORAZ TYCH KTÓRZY ODPOWIADAJĄ ZA WYWOŁANIE KRWAWYCH ZAJŚĆ PO WIECU CENTROLEWU. Poseł Arciszewski z całą stanowczością oświadcza, że PPS nie miała zamiaru dokonać zamachu na życie Marszałka, gdyż Piotr Jagodziński i cała PPS CKW od chwili powstania państwa polskiego nie ucieka się do żadnych zamiarów terorystycznych.

Co się tyczy zajść 14 września to poseł Arciszewski twierdzi, że zajścia te wywołane były przez prowokację i powtarza, że potwierdził mu to naczelnik wydziału bezpieczeństwa Henryk Kawecki.

Jak wiadomo, w czasie konfrontacji naczelnik Kawecki tych słów posła Arciszewskiego nie potwierdził, ani w sposób zdecydowany nie zaprzeczył. Na zakończenie przemówienia poseł Arciszewski powraca znów do sprawy brzeskiej i oświadcza, że hańba ta nie może być zmyta inaczej jak przez ukaranie wszystkich sprawców.

Marszałek Piłsudski dla bezrobotnych.

W godzinach wieczorowych dyskusja budżetu ogólnego została zakończona i sejm przeszedł do rozpatrywania budżetu Prezydenta Rzplitej. Zakończenie dyskusji budżetowej sejmu przyniosło wyjaśnienie pewnej nader ciekawej rzeczy. Otóż, jak wiadomo, już z poprzedniego sprawozdania rząd był zmuszony w ciągu bieżącego roku znacznie powiększyć wydatki na zapomogi dla bezrobotnych. Ogółem wydatkowano poza sumami przewidzianemi w budżecie, olbrzymią kwotę 50 mil. zł. Rząd sumę tę w budżecie znalazł, chociaż nie wiadomo było, dotychczas, z jakiego funduszu została ona przelana do budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Na zakończenie dyskusji budżetowej referent generalny poseł Miedziński odpowiadający poszczególnym mówcom wyjaśnił tę rzecz. Okazuje się, że 50 mil. zł. na zapomogi dla bezrobotnych ZNALEZIONO ZAOSZCZĘDZONE W WYDATKACH BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH. MARSZAŁEK PIŁSUDSKI, JAKO MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH UZNAŁ, ŻE W CIĘŻKIEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ MOŻE W NIEKTÓRYCH DZIAŁACH OGRANICZYĆ WYDATKI BUDŻETOWE SWEGO RESORTU WOJSKOWEGO BEZ POGARSZANIA GOTOWOŚCI OBRONNEJ PAŃSTWA I 50 MILJ. ZŁ. PRZELAŁ DO BUDŻETU MINISTERSTWA OPIEKI SPOŁECZNEJ, NA CELE DORAŹNEJ POMOCY DLA BEZROBOTNYCH.

Oświadczenie to przyjęła izba z zadowoleniem.

★

Warszawa, 5 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W czasie dyskusji sejmowej poseł Lewin złożył nastepujące oświadczenie: Żyjemy w czasach ciężkiego przesilenia gospodarczego, lecz jasnym momentem jest świadomość, że ster państwa spoczywa w rękach silnego rządu, który z właściwa sobie energią kroczy po linji, polegajacej na przełamywaniu wszystkich przesądów religijnych i wyznaniowych, po linji, która ma doprowadzić całe społeczeństwo pod wspólny sztandar owocnej pracy dla dobra państwa i jego rozkwitu.

Prof. Krzyżanowski złożył mandat poselski.

Warszawa, 5 lutego

Dowiadujemy się, że poseł prof. dr. Krzyżanowski (BB) znakomity ekonomista krakowski i członek klubu BB złożył mandat poselski. Prasa opozycyjna łączy złożenie mandatu przez prof. dr. Krzyżanowskiego ze sprawą brzeską.

Min. Matuszewski odznaczony Legją Honorową.

Paryż, 5 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Rząd francuski nadał min. Matuszewskiemu, kierownikowi min. skarbu oraz p. Janowi Mrozowskiemu prezesowi sądu Najwyższego wielkie oficerskie krzyże Legji Honorowej.

Drugi dzień procesu „Centrolewu"

Sensacyjne zeznania świadków

Warszawa, 5 lutego.

Drugi dzień rozpraw przeciwko 9 członkom PPS-u rozpoczął się o g. 10 rano. Przystąpiono natychmiast do badania świadków. Pierwszy zeznawał pod przysięgą św. Józef Tulo, który brał udział na kursie milicji PPS. C. K. W. pod Częstochową.

— W PPS. byłem od r. 1928 do listopada 1929 r. — byłem członkiem milicji. W Warszawie chodziłem na wykłady pos. Pużaka, który mówił o zdobywaniu barykad, czołgów itp., zaś na Lesznie 53 bywałem na wykładach posła Arciszewskiego, który m. in. miał prelekcję na temat napadu na pociąg pod Rogowem, mówił, że trzeba się szykować do walki, jak 1905 r.

Przew. Neuman: Kto i jakie prelekcje miał na kursach?

Św. Tulo: Redaktor „Częstochowianina" Dederko o socjaliźmie, pos. Pużak, który prócz wykładów o rzucaniu granatów w miejscach zamkniętych, w jednem z przemówień oświadczył, że milicja PPS. winna się zbroić do walki z rządem, do walki, która jest nieunikniona.

Przewodniczący: Czy śpiewano tam jakie pieśni?

Św. Tulo: Zwłaszcza podczas gimnastyki śpiewano „Czerwony Sztandar".

Przew.: Jakie stanowisko zajmował pan w milicji?

Św. Tulo: Byłem sekcyjnym.

Przew.: Czy bywał pan na zebraniach partyjnych?

Św. Tulo: Tak.

Przew.: Co tam mówiono?

Św. Tulo: O ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ ROZGRYWCE, ŻE NADCHODZI CHWILA, KIEDY TRZEBA BĘDZIE WYJŚĆ NA ULICĘ.

Prok. Kawczak: Czy to był kurs przysposobienia wojskowego?

Św.: TO BYŁ KURS MILICJI, W KTÓRYM BRALI UDZIAŁ LUDZIE RÓŻNEGO WIEKU PO ODBYCIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Prok.: Czy w partji mieli broń?

Św.: Tak. Ja sam otrzymałem od posła Dzięgielewskiego i brałem udział w starciu z komunistami (Sypuła).

Drugi raz otrzymałem rewolwer od posła Chodyńskiego na dzień, w którym odbyła się w kinie „Hel" akademja ku czci Okrzei. W razie większych demonstracyj przysyłali rewolwery na dzielnice. Rozdawali je, Rozum, Perczyński i Zajdel. Kto chciał mieć rewolwer na własność, mógł go nabyć ratami.

PROK.: CZY PAN COŚ WIE O BRONI, PRZEZNACZONEJ DO WALKI Z RZĄDEM?.

ŚW.: W MILICJI PROWADZONA BYŁA ŚCISŁA EWIDENCJA CZŁONKÓW, ZWŁASZCZA ICH UZDOLNIENIA BOJOWEGO.

Prok.: Jak tłumaczył Pużak swoje wywody o barykadach.

Św.: Mówił, że to na wypadek wyjścia na ulicę.

Prokurator: Co panu jest wiadome o wystąpieniach na stokach Cytadeli?

Świadek: Podczas uroczystości ku czci poległych przemawiał pos. Arciszewski. Wskazując na groby, powiedział: „Tutaj powinniście leżyć, a na Piłsudskiego oczekuje karetka, którą będzie wywieziony".

Następnie rozpoczął zeznania kpt. Szempliński, instruktor Wych. Fiz. na kursie przysp. wojsk. (milicji PPS. pod Częstochową).

Kurs milicji.

Kpt. Szempliński, czynny oficer po zaprzysiężeniu zeznał, że kurs w Zawodziu pod Częstochową, na którym prowadził wyszkolenie był zorganizowany przez dr. Michałowicza z ramienia robotniczych związków sportowych. Uczestnicy kursu byli w różnym wieku. Wykłady o socjaliźmie rzeczywiście były prowadzone przez p. Dederkę. Wszyscy kursiści należą do TUR (Tow. Uniwersytetów Robotniczych).

Sędzia Rykaczewski: — Czy słyszał pan przemówienie posła Pużaka na zakończeniu kursu?

— Słyszałem. Mówił, że „choć PPS. jest przeciwna militaryzmowi, lecz winniśmy się szkolić w obronie granic i wystąpić tak, jak w 1920 r."

— A że trzeba stoczyć walkę z rządem, nie mówił?

— Wykluczone, nie mógł tego powiedzieć. Przypominam sobie dokładnie. Zareagowałbym wówczas energicznie i złożyłbym odpowiedni meldunek swej władzy.

— Czy sierż. Kudło nie skarżył się na niewłaściwe zachowanie się kursistów?

— Skarżył się że w swoich cywilnych ubraniach z karabinami wyglądają jak bolszewickie wojsko.

— Czy poseł Pużak nie mówił, że burżuazja ma swoją armję i PPS musi mieć też wyszkolonych ludzi z bronią?

— Kategorycznie wykluczone. Może przemawiał, ale nie w mojej obecności.

— Czy sierż. Kudło nie meldował, że członkowie kursu mają ze sobą rewolwery z nabojami?

— Nie, nic o tem nie wiem.

Sierż. Kudło, który na kursie częstochowskim był instruktorem, mówi o niesubordynowanym materjale ludzkim, jaki przedstawiali kursiści.

— 13 lat w wojsku służę i nie spotykałem się z takimi typami. W nocy urządzali awantury, leli się wodą, przewracali łóżka i urządzali psie figle. Zbiórki nieraz nie udawały się, bo nie było ludzi.

Św. Pużak zeznaje, że kurs wyszkolenia był organizowany i przygotowywany jako rezerwa na wypadek wojny.

— Aczkolwiek ideologja PPS — zeznaje on — przeciwna jest militaryzacji jednak uważam, że przy ustroju kapitalistycznym musimy dla obrony granic i niepodległości utrzymywać siłę i wyszkolone rezerwy, które zawsze decydują o wygranej wojnie. Tak na sprawy patrzą ludzie w zachodniej Europie, nawet w tak spokojnym kraju jak Belgja.

Na zapytanie co do owych kursów i wykładów w ZZK przy ul. Czerwony Krzyż, o czem dużo mówiło się w procesie „piątki", świadek zaprzecza jakoby miał jakiekolwiek wykłady czy to z dziedziny walk ulicznych, czy to materjału wybuchowego.

Następny świadek dr. Michałowicz, nic nowego do sprawy nie wnosi. Ustala tylko fakty znane, dotyczące kursu wyszkolenia w Czechosłowacji.

Podkomisarz Nowakowski stwierdza iż interesował się bliżej owym kursem i zdanie o nim ma ujemne. Prezes Neuman zapytuje świadka o tragicznych wypadkach na terenie częstochowskiej Kasy chorych w dniu 16 października ub. r., ale obrona w osobie mec. Rundy zgłasza sprzeciw, uzasadniając go na podstawie art. 358 ustawy postępowania karnego tem, że jest to zagadnienie z innego procesu, którego aktów strony nie znają i przeto nie mogą się na nie powoływać.

Przed przerwą obiadową z ważniejszych świadków zeznaje jeszcze kom. Banko. Był on w przeddzień wiecu t. j. 13 września przydzielony do wydziału bezpieczeństwa w komisarjacie rządu. Nad ranem z 13 na 14 września dowiedział się, że na ul. Wareckiej w lokalu partyjnym rozdawano broń. 14-go września Tomasz Arciszewski obiegał dzielnice i nawoływał do zaniechania ulicznych wystąpień.

Na grad pytań, jakiemi chcą świadka zasypać dr. Budzyńska-Tylicka, świadek tłumaczy się, że nie może nic odpowiadać, ponieważ nie był na ulicy Szczepana a na Pl. Teatralnym. Wobec jednak coraz bardziej rosnącej ciekawości ze strony oskarżonej przewodniczący prosi obrońców, aby sami zwracali się do sądu w imieniu oskarżonej. Następnie na pytanie prezesa świadek daje taką charakterystykę poszczególnych oskarżonych:

Charakterystyka oskarżonych.

— Dzięgielewski był zastępcą komendanta milicji. Pod względem temperamentu uszeregowałbym ich w ten sposób: Arciszewski, Dzięgielewski, Chodyński, Synowiecki. Ten ostatni *był generalnym zbrojmistrzem w partji*. Utrzymywał on stale stosunki z właścicielem składu broni Bogusławem Pawłowskim.

Ryszard Żrubik, który był dawnym członkiem P.P.S., stwierdza, że pomiędzy Dzięgielewskim i Arciszewskim istniała często różnica zdań co do taktyki partyjnej. Tomasz Arciszewski był zawsze czynnikiem wysoce umiarkowanym.

Oskarżonego Szulmana charakteryzuje świadek w ten sposób *że był to komunista, który z czasem nawrócił się i przeszedł na łono PPS-u.*

Niezwykłym temperamentem odznacza się również Chodyński. Między nim i Arciszewskim doszło raz do poważnej scysji i Arciszewski, uznając Chodyńskiego winnym jakiegoś przestępstwa partyjnego *wysłał go za karę na prowincję.*

Dalszy świadek posterunkowy Murawski opowiada o tem, jak łatwo było się dostawać na zgromadzenie partji, gdzie nikt go nie pytał kim jest.

Echa katastrofy łodzi angielskiej.

LONDYN, 5 lutego.

Całą noc trwały w świetle reflektorów prace nad wydobyciem zwłok strasznej katastrofy lotniczej pod Plymouth, w której zginęło 9 osób.

Najpierw nurkowie przeciągnęli stalowe liny pod skrzydłami, jednak przy podnoszeniu aparatu z głębi oceanu skrzydła oberwały się. Założono drugie liny i po dnie morskiem holowano aparat do brzegu.

Tu okazało się, że przód samolotu oderwał się, a właściwy kadłub wraz ze zwłokami pozostał na miejscu wypadku.

Dotychczas wydobyto jedynie dwa trupy. Przybyłe do Plymouth rodziny zabitych stoją przez cały czas na brzegu w największej rozpaczy.

Ocalały oficer opowiada, iż pilot zamierzał lądować, jednak wskutek silnego odblasku, padającego od gładkiej powierzchni wody, uległ złudzeniu i obliczywszy źle odległość, uderzył samolotem o wodę z szybkością 70 mil, co spowodowało wybuch.

ZMIANY.

Na tem samem posiedzeniu sejmu, na którem odbywała się obszerna dyskusja nad sprawą Brześcia, w rozgwarze i namiętnościach, obudzonych niepostrzeżenie prawie, bez większego w opinji rezonansu przeszła ustawa o zniesieniu wszelkich przepisów prawnych, ograniczających prawa obywateli ze względu na ich narodowość, wyznanie i rasę. W prasie dyskusji brzeskiej poświęcono całe stronnice, ustawie o równouprawnieniu kilka wierszy zaledwie. Oto jest wyraźny brak perspektywy, oto jest jeszcze dowód, jak aktualność zniekształca historyczne znaczenie wypadków: wyolbrzymia rzeczy przejściowe i pomniejsza wartości trwałe.

Nie chcemy przeceniać praktycznego znaczenia ustawy o równouprawnieniu. Wszyscy przecież wiedzą, że polityka nie ogląda się najczęściej na prawo, że można jedną ręką pisać co innego, a drugą co innego czynić... To zależy tylko od wprawy... Samo już jednak samorzutne wniesienie na forum sejmowe i uchwalenie przez większość ustawy równouprawniającej obywateli (wbrew sprzeciwom prawicy nacjonalistycznej) ma kolosalne znaczenie polityczne i świadczy najlepiej o intencjach zerwania z dawną tradycją i wprowadzenia państwa na tory rzeczywistej modernizacji, na tory niefałszowanego Zachodu.

W ostatnich czasach coraz częściej widzi się grymas niezadowolenia, coraz częściej słyszy się narzekania na „Azję": represje, wypadki brzeskie... Oczywiście, jeśli brać każdy fakt w sposób oderwany, rozpatrywać go oddzielnie, oburzenie nasze i niezadowolenie musi wzbierać i objawiać się w ostrym proteście. Jeśli jednak chcemy to wszystko rzucić na płaszczyznę warunków i okoliczności, oglądać fakty nie w sposób abstrakcyjny, lecz patrzeć z pewną perspektywą, z uwzględnieniem tła, wówczas otrzymamy zupełnie inny obraz.

Nasze prawo nie było nigdy prawem w zachodnio-europejskiem znaczeniu tego słowa. Ustawy głosiły jedno, a praktyka czyniła co innego. Biurokracja i administracja stały zawsze powyżej prawa, a obywatel był upośledzony, stał poniżej prawa. Nasza demokracja nie była nigdy demokracją, ale oligarchją. U jej szczytu stało kilku przywódców partyjnych, nieodpowiedzialnych, kryjących się za plecy jeden drugiego, niekiedy skorumpowanych. Przywódcy opłacali się z kolei biurokracji partyjnej i pomniejszym naganiaczom posadami i synekurami, za które płaciło państwo, t. j. ogół obywateli. To było państwo dla wybranych i uprzywilejowanych, dla macherów i spryciarzy politycznych. Istniało jeszcze drugie państwo — dla przeciętnych ludzi, nie mających specjalnej politycznej ochrony. To drugie państwo wyczerpywało się w dwuch czynnikach: policji i urzędzie skarbowym. Te dwa czynniki robiły co chciały zawsze i wszędzie, jeśli obywatel nie potrafił uciec się do „politycznej" opieki, t. j. nie miał stosunków i znajomości. Ale wystarczało znów schować się za plecy ministra, posła, czy wysokiego urzędnika, opłacić mu się pieniędzmi czy wpływami — by znów zażywać już nie tyle praw, wiele przywilejów. Istniało jeszcze trzecie państwo, trzeci świat, murem odgrodzony od dwu poprzednich — nasza organizacja gospodarcza. Kto się o nią troszczył? Żyło to sobie, jak chciało, raz strzelało w górę, to znów zapadało się w ziemię, rażone piorunem złej koniunktury. Ludzie świata gospodarczego zdani byli znów na łaskę i niełaskę urzędników, policji i Grabskich... Tak było od początku niepodległości odzyskanej, tak trwało przez długie lata...

Nie będziemy porównywać tych czasów z dobą obecną. Przedewszystkiem dlatego, że głęboko zakorzeniona psychika nie odmienia się szybko, ale tkwi głęboko w ludziach i instytucjach. Resztki tej chorobliwej i chorobotwórczej psychiki jeszcze pokutować będą przez długie lata i niejedną zatrują nam godzinę.

Pozatem normalizacja stosunków w znakomitym stopniu zahamowana jest przez kryzys gospodarczy. Jesteśmy wszyscy podświadomie zgorzkniali, zdenerwowani i źli. Obniżenie stopy życiowej, zły stan interesów, bezrobocie, widok pobojowiska dokoła, czyni nas niesłychanie przeczulonemi na objawy polityczne. Jesteśmy chorzy, histerycznie reagujący na życie, skłonni do pesymizmu, do oskarżeń i posądzeń. Pod tym względem nie różnimy się w niczem od rzeczywistego Zachodu. Czy w całej Europie nie obserwujemy obecnie takiego gorączkowego, anormalnego nerwowego stosunku do zagadnień bieżącego dnia? W Niemczech najważniejszym argumentem w walce politycznej stał się rewolwer. Codziennie czytamy w dziennikach o formalnych rzeziach na ulicach wielkich miast pomiędzy zwolennikami rozlicznych grup politycznych. Jota w jotę to samo dzieje się w Austrji. W Czechach kronika kryminalno-polityczna stale przybiera na ilości i wyrazistości. W Finlandji, stojącej zawsze na równi z Anglją pod względem poszanowania prawa, partja Lappowców stosuje w szerokiej mierze teror indywidualny. We Francji gotuje się już od kilku lat, rządy padają jak gruszki z drzewa, a skandale finansowe przybierają takie rozmiary, że blednie wobec nich wspomnienie Panamy. W Hiszpanji trwa przytłumiona rewolucja w stanie chronicznym. O Rosjii Włoszech — krajach dyktatury — nie potrzeba wiele mówić. Nawet w Anglji „zepsuła się" dawna praworządność i lojalizm, posunięty do ostateczności. Niedawno szereg dzienników angielskich drukował przerażające rewelacje o stosunkach w więziennictwie angielskiem, przypominających żywo słynne więzienia z połowy XVIII-go wieku, zreformowane później przez Johna Howarda.

Pojęcie prawa, pojęcie stosunku obywatela i państwa podlega olbrzymiej, nieograniczonej jeszcze przemianie pod wpływem nowych prądów w polityce.

Z szybkością niesamowitą zmieniają się stosunki społeczne, pękają ustawy, będące dotychczas spojwem budowli państwowej. Cóż dziwnego, że w tych stosunkach nienormalnych, nieomal rewolucyjnych, wśród tych głębokich wstrząsów, raz po raz doznają szwanku nasze dawne uczucia humanitarne? Na świecie pomimo pokoju na frontach zewnętrznych trwa nieprzerwanie wojna o nowy stan rzeczy, o nowe państwo, nowe prawo i nową moralność. Wojna pochłania ofiary — o tem nikt nie wątpi. Ale przecież musimy zdawać sobie sprawę, że te ofiary padają w imię c z e g o ś, w imię postępu i siły przyszłej, w imię świeżych kart historji, które zapisane będą odmiennem, niż dotychczas pismem...

Gdzie drwa rąbią — tam wióry lecą. A tu właśnie wytrzebia się las, zwalnia się olbrzymie połacie ziemi pod zasiewy, reguluje się nowe życie ludzkie...

Czesław Ołtaszewski

Projekt nowej konstytucji

złoży dziś do laski marszałkowskiej Klub B. B.

Warszawa, 5 lutego.

Dnia 6-go b. m. na posiedzeniu sejmu klub B.B.W.R. złoży do laski marszałkowskiej

PROJEKT NOWEJ USTAWY KONSTYTUCYJNEJ,

podpisany przez przepisaną liczbę stu jedenastu posłów tego klubu.

Do projektu wnioskodawcy dołączają następujące uzasadnienia:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej w orędziu swem, otwierającem sejm obecny, wskazał na konieczność naprawy ustroju Państwa jako na jedno z naczelnych zadań Izb Ustawodawczych.

Pragnąc przystąpić niezwłocznie do pracy nad wykonaniem tego zadania, podpisani wnioszą projekt ustawy konstytucyjnej

W TEM SAMEM BRZMIENIU, W JAKIEM BYŁ ON ZŁOŻONY PRZEZ BLOK BEZPARTYJNY W POPRZEDNIM SEJMIE

— w przekonaniu, że biorąc za punkt wyjścia projekt znany i rozważany, przyczynią się do przyśpieszenia prac nad zmianą konstytucji.

Nadajemy projektowi formę pełnej ustawy, a nie poprawek do tekstu obowiązującej ustawy konstytucyjnej, chcąc w ten sposób podkreślić, że przedmiotem rozważań i uchwał sejmu ma być całokształt zagadnień, związanych z ustrojem Państwa.

Podobnie, jak przed dwoma laty wychodzimy z założenia:

że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swych zasadniczych zrębach nie zapewnia Państwu trwałych podstaw sprawnego ustroju;

że w szczególności zagadnienie zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej nie zostało rozwiązane w konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. w sposób zadawalający;

że zwłaszcza zachodzi potrzeba wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zapewnić Państwu trwałą i silną władzę wykonawczą zdolną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennych wpływów ugrupowań partyjnych.

Z tych względów podpisani wnoszą: Wysoki sejm uchwalić raczy załączoną ustawę konstytucyjną."

Portret Hindenburga

znieważony przez hitlerowców

Berlin, 5 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się dziś ciekawy proces przeciwko 2-m hitlerowcom oskarżonym o zelżenie portretu prezydenta Hindenburga. Oskarżeni Güntz i Schnack, członkowie bojówki hitlerowskiej w maju ub. roku biorąc udział w zebraniu grupy hitlerowskiej, w miejscowości Mehrow, powiatu Niderbarmin, zerwali ze ściany portret prez. Hindenburga i wyniósłszy go umocawali na drzewie, potem wśród obelżywych wyzwisk poczęli okładać go kijami. Następnie portret zerwano z drzewa i podarto w strzępy i spalono.

Demonstracje na Maderze

przeciwko cłom wwozowym na mąkę

FUNCHAL, 5 lutego.

Wczoraj odbyły się tutaj demonstracje, skierowane przeciwko wprowadzeniu ceł wwozowych na mąkę. Skonsygnowano liczne oddziały policji. Do zaburzeń dotychczas nie doszło. Ruch w mieście ustał, sklepy są zamknięte.

Zawieja śnieżna na Wileńszczyźnie

Wilno, 4 lutego.

Wskutek zawiei śnieżnej w dyrekcji wileńskiej następują ciągłe przerwy w ruchu kolejowym. Wczoraj na linji Nowojelnia — Rubcza został całkowicie wstrzymany ruch kolejowy pasażerski i towarowy na przeciąg trzech dni. Przez okres ten wspomniana linja zostanie doprowadzona do porządku.

Uniwersytety w Hiszpanji zamknięte

na okres 30 dni.

Paryż, 5 lutego.

W dniu wczorajszym zostało ogłoszone rozporządzenie królewskie, mocą którego zamknięto wszystkie uniwersytety w Hiszpanji na przeciąg 30 dni. W motywach tego rozporządzenia powiedziane jest, że z powodu zbliżających się wyborów należy przedsięwziąć wszelkie środki, celem uniemożliwienia jakichkolwiek rozruchów.

Student indyjski

skazany na karę śmierci

Londyn, 4 lutego.
(Telegram własny).

Z Kalkuty donoszą, iż sąd wojenny skazał na karę śmierci studenta Gusta, który zastrzelił głównego inspektora więziennictwa.

Dwaj inni studenci, którzy brali udział w morderstwie zdołali zbiec zagranicę.

Alchemik Tausend

skazany na 3 lata i 8 miesięcy więzienia

Berlin, 5 lutego.
(Telegram własny)

Wczoraj zapadł wyrok w głośnej sprawie alchemika Tausenda, który miał zbudować fabrykę złota. Sąd skazał Tausenda na 3 lata i 8 miesięcy więzienia

Robotnik wpadł do szybu

i poniósł śmierć

Bytom, 5 lutego.

Na kopalni Joanna w Bytomiu zdarzył się w dniu wczorajszym nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Długosz. Długosz wszedł do kopalni i przez nieostrożność wpadł do szybu głębokości 500 metrów. Poniósł on śmierć na miejscu.

Wielki artysta-łodzianin,

wielokrotnie zaszczytnie odznaczony na wystawach europejskich,

zwracał się bezskutecznie o pomoc do magistratu.

Przed kilku laty, z inicjatywy ś. p. prezydenta Cynarskiego w miejskiej galerji sztuki urządzono jubileuszową wystawę prac jednego z najwybitniejszych i najstarszych malarzy polskich **p. T.** Wystawa ta miała na celu uczcić niepospolite jego zasługi na polu artystycznem, miała być uwieńczeniem jego wieloletniej pracy i dopełnieniem tych zaszczytów, jakie spotkały wielkiego artystę w ciągu długich lat jego twórczości.

I wówczas na tej wystawie ze strony urzędowej, ze strony władz miejskich złożono uroczystą deklarację, że p. T., jako najstarszy malarz łódzki i człowiek tak zasłużony będzie miał zabezpieczony byt do końca swego życia. Ze strony urzędowej złożono uroczyste zapewnienie, że sędziwy artysta cieszyć się będzie pełną i zasłużoną opieką ze strony władz miejskich.

Deklaracja ta powitana była z uznaniem nie tylko przez koła artystyczne łódzkie, lecz i przez ogół społeczeństwa. Jako artysta malarz p. T. zdobył bowiem sławę wszechświatową. Przed kilkunastu laty uzyskał on szereg nagród na międzynarodowych wystawach. Prace jego odznaczone zostały w Petersburgu, Monachjum i w szeregu innych miast. I gdy w ostatnich latach wielki artysta, znajdujący się już w podeszłym wieku, osiadł na stałe w rodzinnem mieście, w Łodzi, widmo niedostatku zajrzało do jego domu. Wspaniałe i cenne jego prace nie znalazły tu nabywców.

I ta właśnie okoliczność przemawiała za tem, że inicjatywę ś. p. prezydenta Cynarskiego całe społeczeństwo łódzkie powitało z wielkiem uznaniem.

W międzyczasie rada miejska m. Łodzi i magistrat zdobyły się na gest istotnie szlachetny, na gest zasługujący na ogólny aplauz i pochwałę. W uznaniu wielkich zasług jednego z adwokatów łódzkich, który w okresie niewoli nie wahał się bronić przed sądami rosyjskiemi bojowców o niepodległość i działaczy robotniczych, uchwalono dla niego pensję dożywotnią. Pensja ta miała być wypłacana z kasy miejskiej, jako dowód uznania Łodzi dla adwokata-społecznika.

Godne ze wszechmiar uwagi jest, że adwokat, o którym mowa, podziękował magistratowi za szlachetny gest i oświadczył, że będąc jeszcze w pełni sił i mogąc zarabiać na swe utrzymanie, z pomocy miasta rezygnuje.

Fakt ten świadczy o tem, że magistrat jednak rozporządza pewnemi funduszami, które może przeznaczać na cele szlachetne i wzniosłe. Ale tembardziej dziwić się należy, że magistrat obecny, mimo wielokrotnych interwencji ze strony zrzeszeń artystów łódzkich, mimo deklaracji, zgłoszonych w swoim czasie przez przedstawiciela miasta, zapomina zupełnie o tem przyrzeczeniu i pozostał głuchy, gdy zasłużony artysta pukał do jego bram, prosząc o pomoc, która mu się słusznie ze strony społeczeństwa łódzkiego należy.

Pomoc, którą mu mogło i powinno było udzielić miasto, mogła być niesiona w rozmaity sposób. Sędziwy artysta posiada jeszcze olbrzymią ilość cennych płócien, wśród nich jeszcze te, które zostały odznaczone złotemi medalami na wystawach międzynarodowych. A tymczasem wydział oświaty i kultury magistratu, który posiada specjalny fundusz na propagandę sztuki i popieranie artystów, nie wyasygnował dotąd ani grosza, nie zakupił dotąd ani jednego z jego obrazów, które powinny były znaleźć się w muzeum miejskiem kultury i sztuki.

Magistrat ma obowiązki nie tylko wobec instytucji społecznych i ludzi ideowo zbliżonych do swego obozu. Ma zadanie daleko szersze i dlatego w pierwszym rzędzie powinien był przyjść z pomocą temu sędziwemu, ze wszechmiar godnemu i tak sławnemu artyście łódzkiemu, w chwili, gdy pomocy tej najbardziej potrzebuje.

Nie wątpimy, że magistrat zrozumie wreszcie swój obowiązek. Domaga się tego całe społeczeństwo, nie tylko z mocy deklaracji, złożonej w swoim czasie przez ś. p. prezydenta Cynarskiego, lecz i w uznaniu wielkich zasług na polu twórczości artystycznej p. T.

— sum.

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 5)

Jerzy Zawieyski.

WOJNA.

Janek zdał egzamin do czwartej klasy państwowego gimnazjum im. Domu Romanowych.

Po wynik egzaminów poszli wszyscy troje: matka, panna Mania i Janek. Gimnazjum mieściło się w pięknym gmachu przy ul. Mikołajewskiej. Sam widok okazałego i wspaniałego budynku napełniał Strumiłłową lękiem i za nic na świecie samaby tam nie weszła Panna Mania w kapeluszu na głowie z dużem, czanem piórem, które przy ciągłem poprawianiu zwieszało się z przodu, zamiast z boku — odmawiała pocichu koronkę i z bijącem sercem wstępowała w bramę tego pięknego gmachu. Janek szedł pierwszy. W korytarzach był ścisk i, chcąc się przedostać, trzeba było zręcznie przepychać się między grupami ludzi, śpieszących się także i rozmawiających z ożywieniem. Strumiłłowa trzymała się kurtki Janka i, chociaż nieraz potykała się o śliskie stopnie, szła za synem wytrwale. Na drugiem piętrze, dokąd z wielkim trudem dotarli, zauważyli, że niema panny Mani. W tej samej chwili posłyszeli jej płaczliwe wołanie:

— O Jezu, Strumiłłowa, gdzie pani jesteś?!..

Janek przechylił się przez poręcz i parsknął śmiechem. Panna Mania, czerwona i ociekająca grubemi kroplami potu, stała wciśnięta we framugę okna, z rękoma wyciągniętemi w górę, usiłująca daremnie odeprzeć napierający tłum uczniów i dorosłych. Kapelusz zsunął się jej na nos, a pióro, okrutnie zgniecione, zwieszało się aż na piersi.

— O Jezu, niech państwo się nie pcha — prosiła uprzejmie panna Mania.

Dopiero po długiej chwili, gdy tłum się już znacznie przerzedził, udało się jej wydobyć z nieszczęsnych opresyj.

Panna Mania była wzburzona i, gdy Strumiłłowa poprawiała jej kapelusz — wyrzekała ciągle:

— Czo to za ludzie! Czo to za państwo! o, Jezu!

Janek przynaglał, aby nie marudzić, bo niedługo zacznie się uroczystość.

Na sali wszystkie miejsca były już zajęte. Stanęli po przeciwległej stronie drzwi wejściowych, obok wielkiego okna skąd widać było ogród szkolny, a dalej poza sztachetami ulicę Mikołajewską. Janek witał się z kolegami, którzy mu ściskali dłonie i w języku, niezrozumiałym dla matki i panny Mani coś do niego mówili. Strumiłłowa usunęła się trochę na bok i przyglądała się Jankowi, który wydał się jej teraz jakiś obcy, rozmawiający po rosyjsku z „pańskiemi" synami. Nie wie, o czem mówią. Pewno o szkole, o egzaminach.

— Jaki ten Janek duży, już mu się obróciło na czternasty, a jaki dorodny, jaki zdarzony — myśli Strumiłłowa. — No, i uczony.

W tej chwili rozległ się dzwonek. Miejsca przy stołach, obitych zielonem suknem, zajęli jacyś panowie w mundurach z błyszczącemi guzikami.

Janek objaśniał:

— Ten z brodą i w okularach — to dyrektor, a tamci — to profesorowie.

— Aha, aha — powtarzały Strumiłłowa i panna Mania.

Uroczystość trwała bardzo krótko. Najpierw mówił ten z brodą i w okularach, t. zn. dyrektor. Mówił po rosyjsku, więc zarówno panna Mania, jak i Strumiłłowa nic nie rozumiały. Słuchały jednak z otwartemi ustami, z głowami zadartemi do góry. W pewnej chwili, zapewne zgodnie z życzeniem dyrektora, zaczęli wstawać z ław i krzeseł uczniowie i grupować się po lewej ścianie w pobliżu zielonych stołów. Uczniowie, podchodząc do swych miejsc, kłaniali się brodom, łysinom, cwikierom, nieruchomo sterczącym ponad stołami.

Razem z innymi poszedł Janek. Strumiłłowa i panna Mania ujęły się pod ręce i z zapartym tchem śledziły co z tego wyniknie. Dyrektor mówił dalej. Kilka razy wskazywał na stojących pod ścianą uczniów, a potem znów wskazywał ręką na łysego i bardzo grubego profesora.

Po sali przebiegł szmer. Wszyscy poruszyli się na swych miejscach. Niektóre głowy przeważnie siwe, pochylały się ku sobie i znów powracały do dawnej pozycji. Wiele osób kaszlało lub wycierało nosy, wogóle miało się wrażenie, że najważniejsze dopiero się zacznie.

Panna Mania, ocierając pot z czoła i, poprawiając, a raczej przekrzywiając kapelusz z piórem, wzdychała lękliwie:

— O, Jezu...

— Cichoj, pani, bo zaczyna mówić— zauważyła Strumiłłowa.

Obie zadarły głowy do góry i słuchały z uwagą, ale jak poprzednio, tak i teraz nic nie mogły zrozumieć. Gruby łysy profesor czytał coś z kartki. Potem wziął długi arkusz i odczytywał nazwiska uczniów. Przy każdem odczytanem nazwisku występował przed zielony stół uczeń, do którego coś mówił profesor, wręczając mu duży, sztywny arkusz papieru. Uczeń wracał już nie na swoje miejsce pod ścianę, a szedł gdzieś do krzeseł, szukając oczyma swych rodziców. Na sali robiło się głośno, jedni drugich uspakajali, nawet panna Mania ośmieliła się półgłosem zauważyć:

— Czo to hałaszy, ojeja!

— Cichoj, pani, bo nie słyszę — niecierpliwiła się Strumiłłowa.

Hałas wzmagał się coraz większy, wszyscy mówili pełnemi głosami, wołali na odległość, pokazywali sobie świadectwa, wychodzili ze swych miejsc i na profesora nie zwracali najmniejszej uwagi. Profesor skończył już czytać z arkusza, który miał w ręce — wziął inny — i pierwsze nazwisko z tego drugiego arkusza zabrzmiało donośnie:

— Ostroga!

Strumiłłowej łzy popłynęły z oczu, nie miała jednak czasu ich piekącej siły usunąć z policzków, gdyż chciała wiedzieć:

— Co będzie? Co będzie?

Janek podszedł do stołu. Ukłonił się profesorom.

— Najzgrabniej ze wszystkich! Najzgrabniej! — mówiła na cały głos Strumiłłowa do panny Mani.

Profesor coś mówił do Janka, ale papieru mu nie dał. Tak samo postąpił z innymi. Zadowolona mina Janka kazała matce przypuszczać, że wszystko poszło dobrze. Gdy Janek odszedł od stołu, Strumiłłowa wołała na cały głos:

— Janyszek, tutaj!

Janek przez całą długość sali zawołał:

— Zdałem!

— Boże, dziękaści — z podniesionemi w górę oczyma i pobożnem westchnieniem — przyjęła tę wiadomość panna Mania.

Strumiłłowa nawet tego wyrzec nie mogła. Większego szczęścia dotąd nie było! Ocierała łzy i przepychała się w stronę Janka. W połowie uciążliwej przeprawy zatrzymało ją głośne dzwonienie dyrektora, który znowu coś mówił. Po nim przemawiał jeszcze pop, a nakoniec wszyscy powstali z miejsc i zaśpiewali rosyjską pieśń. Na tem się uroczystość zakończyła.

(d. c. n.).



Dziś Doroty P. M.
Jutro Romualda Op.

Wschód słońca	7.08
Zachód słońca	4.30
Wschód księżyca	9.58
Zachód księżyca	9.09
Długość dnia	8.15
Przybyło dnia	1.32

Spadek bezrobocia

w łódzkim okręgu przemysłowym

Według oficjalnych zestawień, dokonanych przez urząd wojewódzki w Łodzi na dzień wczorajszy, liczba bezrobotnych w całym okręgu łódzkim spadła łącznie o 1.350 osób. W samej Łodzi liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 1.390 osób.

Jeżeli chodzi o prowincję — w szeregu miejscowości zaznaczył się wzrost liczby bezrobotnych, w innych znowu — spadek tej liczby, w zestawieniu ogólnem poza Łodzią uzyskuje się jednak nadwyżkę 40-tu osób, które uzyskały pracę.

Mianowicie, w Zgierzu ubyło bezrobotnych 181 osób, w Zduńskiej Woli liczba bezrobotnych spadła o 60 osób, w Pabjanicach — spadła o 143 osoby, w Tomaszowie o 47 osób, w Piotrkowie — ogółem biorąc spadła o 68 osób. Natomiast wzrosła liczba bezrobotnych w Kaliszu o 373 osoby, w Rudzie Pabjanickiej o 30 osób, w Wieluniu o 56 osób.

Ogółem liczba bezrobotnych w okręgu łódzkim wynosi na dzień wczorajszy 69.976 osób.

Powodem spadku liczby bezrobotnych jest, jeżeli chodzi o Łódź doraźna poprawa w uruchomieniu niektórych przedsiębiorstw, obliczona, niestety, na krótką metę, pozatem — w dość znacznym stopniu emigracja na prowincję do robót folwarcznych przy omłotach itd. (a)

Prawo i lewo.

Uwaga, bo grozi kara 500 zł.

Łódzkie starostwo grodzkie, z uwagi na to, iż społeczeństwo łódzkie nie przestrzega przepisów o ruchu ulicznym, przypomina i zwraca uwagę osób zainteresowanych, iż posuwanie się pojazdów winno odbywać się tylko prawą stroną jezdni (w uzależnieniu od kierunku), zaś wymijanie i wyprzedzanie pojazdów dokonywane być winno tylko od lewej strony mijanego pojazdu.

W porze nocnej i wieczorowej wszelkie pojazdy winny być należycie oświetlone.

Nadto z lewej strony wozów i furgonów znajdować się winny tabliczki, z podaniem dokładnego adresu oraz imienia i nazwiska właściciela.

Odchodzenie od pojazdów i pozostawianie ich bez opieki, opuszczanie koni w zaprzęgu i pozostawianie wozu bez opieki, jest niedopuszczalne.

Nieprzestrzegający powyższych przepisów narażeni są na grzywny w wysokości do 500 zł. (a)

Za brud i nieład

ukarano szereg właścicieli nieruchomości.

Łódzkie starostwo grodzkie, na wniosek wydziału zdrowotności publicznej, ukarało w drodze administracyjnej za antysanitarny stan posesyj aresztem i grzywnami od 20 do 45 złotych następujących właścicieli nieruchomości:

Tuszyńską Chaję (ul. 11 Listopada Nr. 66), Russalskiego Jana (Główna 11), Russalskiego Adama (Wysoka 18), Parzenczewskiego Rubina (Lipowa 26), Sztyfta Hersza, Zybera Celtę (Piłsudskiego 12), Jancha Jana (Pieprzowa 14), Zajfera Wolfa (Lutomierska 30), Borkowskiego Mateusza (Szopena 36), Adlera Abrama i Wertskiego Henocha (Wesoła 11), Kaufmana Chaima, Rabinowicza Mendla i Rzepkowicza Abrama (Bałucki Rynek 4), Jackowskiego Stefana (Młynarska 91).

Kryzys szkolny w Polsce.

Niema miejsca dla wszystkich dzieci.

Konieczność wprowadzenia przeszkolenia zawodowego.

Gwałtowny napływ do szkół dzieci w wieku szkolnym postawił zagadnienie budownictwa szkolnego odrazu na pierwszym planie. Rzucono nawet fantastyczną cyfrę **5-ciu miljardów złotych, podobno niezbędnych do wyrównania deficytu szkolnego,** jaki nam grozi w najbliższych latach. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnych warunkach gospodarczych niema mowy o podobnej sumie, nietylko teraz, ale nawet w ciągu szeregu lat. Tak się bowiem złożyło, iż **kryzys szkolny** zbiegł się u nas z uporczywym kryzysem rolnym i ostrym kryzysem przemysłowym.

Stoi więc przed nami widmo analfabetyzmu, zmuszając do szukania środków zaradczych. Skromna suma **1 miljona złotych,** przeznaczona w budżecie państwowym na rok 1930 — 31 nie ma oczywiście większego znaczenia. Pamiętać jednak należy, iż gros obowiązków z tego tytułu przypada na samorządy, które będą musiały w najbliższych latach zająć się również dostarczeniem mieszkań dla nauczycieli, co obciąży je dodatkowo **sumą 12 miljonów złotych.**

Pozostaje jednak istotne zagadnienie:

skąd wziąć lokale szkolne.

O nałożeniu specjalnych podatków szkolnych nie można mówić, gdyż prócz podatków ogólnych i samorządowych ludność jest obciążona podatkiem mieszkaniowym, drogowym, wyznaniowym. Nie wydaje się również możliwą rzeczą zaciągnięcie na ten cel pożyczki zagranicznej, jak to przed kilku laty proponował b. senator Woźnicki; zagranica pożyczy na koleje, drogi samochodowe, budowę portu, ale

nie na cele „niegospodarcze".

Pozostaje zatem: 1) skierowanie części młodzieży do szkół prywatnych, 2) lepsze wykorzystanie istniejących lokali szkolnych i 3) ewentualne skrócenie kursu szkoły powszechnej.

Istnieje w Polsce

ponad 700 prywatnych szkół średnich,

które zaczęły likwidować t. zw. klasy przygotowawcze i niższe, celem dostosowania się do programu 7-klasowej szkoły powszechnej. W warunkach obecnych należałoby może dążyć do ponownego uruchomienia tej części szkoły, która stanowi odciążenie dla publicznego szkolnictwa powszechnego.

Obowiązujący u nas

7-letni program szkolny

datuje się z czasów I-go kongresu nauczycielskiego z roku 1918, kiedy to rzucono hasło, iż zadaniem szkoły powszechnej jest dać wychowankowi jej pełne wykształcenie, wymagane od przyszłego obywatela. Zgodnie z tem

stworzono ze szkoły początkowej nieomal uniwersytet w miniaturze.

Tymczasem większość absolwentów przystępuje odrazu po ukończeniu szkoły do pracy zarobkowej, której ciężkie warunki prawie wykluczają kontynuowanie nauki. Przy skróconym kursie można by już w ramach dzisiejszego stanu posiadania szkół powiększyć ich liczbę. Natomiast należałoby wprowadzić

przeszkolenie zawodowe

dla absolwentów szkoły początkowej przez zorganizowanie warsztatów przy fabrykach, ferm ogrodniczych, rolnych, czy hodowlanych, co nie wymaga ani poważniejszych kapitałów, ani nowych gmachów, oraz otoczyć większą opieką oświatę pozaszkolną, uznaną ogólnie, jako najpotężniejszy czynnik kultury szerokich mas.

J. B.

Piekarze pragną zniżki cen.

Znamienne uchwały zjazdu piekarzy w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli związków piekarskich, na który wydelegowały swych przedstawicieli również obydwa związki piekarzy, działające na terenie naszego miasta.

Uchwały zjazdu, zakomunikowane nam po powrocie delegacji do Łodzi są bardzo interesujące i znamienne.

Zjazd w pierwszym rzędzie zajął się sprawą

potanienia cen pieczywa.

Po dłuższej dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, wszyscy obecni przyszli do przekonania, że **ceny pieczywa powinny być obniżone i przystosowane do cen rynkowych mąki.** Indywidualne jednak wystąpienia piekarzy pod tym względem nie odniosą skutku, gdyż na tem tle rozwinie się niepożądana walka konkurencyjna, pomiędzy poszczególnemi zakładami piekarskiemi. Wobec powyższego zjazd postanowił wystąpić z apelem do władz, **aby wszystkie miarodajne komisje cennikowe ustaliły ceny pieczywa, według cen rynkowych mąki, i aby stale, przy zmianach tych cen, ustanawiały nowe cenniki według ścisłej kalkulacji.**

Następnie zjazd zajął się sprawą handlu domokrążnego i przywozowego pieczywem, które znajduje się w okropnych warunkach sanitarnych. Chleb roznoszony do domów jest wypiekany **po kryjomu, niehigjenicznie, w brudnych pomieszczeniach i jest najpewniejszym rozsadnikiem wszelkiego rodzaju chorób zakaźnych.** Ponieważ wypiek ten odbywa się bez zezwolenia władz, a piekarze ci nie opłacają podatków, przez to, siłą rzeczy, mogą konkurować z oficjalnemi piekarniami. W związku z tem postanowiono zwrócić się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wydanie zarządzenia, by władze administracyjne i policja przystąpiły do energicznego tępienia **domokrążnego** handlu pieczywem.

W końcu zajęto się **sprawą mechanizacji piekarń.** W dyskusji zwrócono uwagę, że w chwili gdy **p. minister** spraw wewnętrznych wydawał rozporządzenie o przymusowej mechanizacji, nie panował tak olbrzymi kryzys, jak obecnie. W chwili obecnej żaden z zakładów piekarskich nie jest w możności, z braku funduszów, przeprowadzić kosztownych inwestycyj. W związku z tem, uchwalono zwrócić się do władz centralnych z memorjałem o przesunięcie terminu mechanizacji piekarń do chwili złagodzenia kryzysu. (i).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 19), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

„TAJEMNICZA LOŻA TRZYDZIESTU".

Plotki nie są wyłącznym przywilejem starych ciotek i dziennikarzy. Plotki posiadają swoisty czar nowości wzbudzają dreszcz zaciekawienia i przedsmak skandalu. Nic więc dziwnego, że warszawianie są zaintrygowani wieściami o jakimś wspaniałym „pałacu zabaw". Wtajemniczeni opowiadają, że marmurowa sala dancingowa jest oświetlona miljonem lamp, artystyczne zasłony zdobią wejścia do trzech coctail - barów, których sam widok działa upajająco W pałacu zabaw znajduje się ogród zimowy, kaktusy uginają się pod ciężarem owoców, ptaki wesoło szczebioczą, grzejąc się w promieniach południowego słońca. Najcenniejszą ozdobą pałacu jest „złota loża trzydziestu", z której można podziwiać interesujące popisy mistrzów dowcipu i tańca przy dźwiękach najlepszej muzyki. Pierwszym warunkiem należenia do „Złotej loży" jest odnalezienie zaczarowanego pałacu, o którym marzą wielbiciele prawdziwego piękna. Zaintrygowani tą wiadomością niechaj po przybyciu do stolicy dobrze poszukają, a znajdą nowowybudowany gmach w centrum stolicy, gdzie wkrótce otworzy swe podwoje najwytworniejszy cafe-dancing, coctail-bar i egzotyczny ogród zimowy Warszawy p. n. „Adria" (Moniuszki 10)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś na drugiem przedstawieniu dla inteligencji dana będzie po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł. 60) arcywesoła komedja scentryczna Fr. Molnara „Raz dwa trzy" z Józefem Winawerem.

„Panie doktorze czy ma pan co jeść?".

Sensacyjna komedja Schönherra grana będzie jutro, tj. w sobotę o godz. 4 po poł. (ceny najniższe) oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem i w poniedziałek.

Jutro wieczorem drugi i ostatni wieczorowy występ Z. Batyckiej i T. Frenkla w „Romantycznej nocy".

TEATR JAPOŃSKI W ŁODZI.

W przyszłym tygodniu zjeżdża na 2 występy w Teatrze Miejskim światowej sławy trupa japońska.

TEATR KAMERALNY.

Dziś pierwszy występ Z. Batyckiej i T. Frenkla.

Jutro o godz. 5 po poł. po cenach najniższych „Dobra wróżka" z Stefanją Jarkowską.

Wieczorem w dalszym ciągu ujmująca, zabawna „Roxy" z St. Jarkowską.

W próbach pod kier. reż. K. Tatarkiewicza 4-aktowa komedja O. Vautel'a „Pani nie chce mieć dzieci".

Zofja Batycka i T. Frenkiel w Łodzi.

Dziś, piątek w Teatrze Kameralnym pierwszy występ zespołu artystów Teatru Narodowego w Warszawie z Z. Batycką i T. Frenklem na czele. Jak donoszą dzienniki poznańskie, wszystkie trzy przedstawienia „Romantycznej nocy" z „Miss Polonją" Z. Batycką odniosły w Poznaniu olbrzymi sukces artystyczny i kasowy.

Jutro, sobota wieczorem oraz w niedzielę o 4 popołudniu 2 ostatnie występy Z. Batyckiej i T. Frenkla w Teatrze Miejskim.

TEATR POPULARNY.

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro wieczorem i w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. wesoła, melodyjna operetka Straussa „Dookoła miłości" z L. Jurdzińską, K. Tatarkiewiczem, R. Urbańskim, Mrozińskim i Zonerem w rolach głównych.

Teatr codziennie zapełniony do ostatniego miejsca.

HEBRAJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE.

Dziś w piątek odbędzie się w sali Filharmonji dawno oczekiwany występ „Hebrajskiego Studjo Dramatycznego". Studjo to już pracuje od kilku lat i osiąga coraz wyższy stopień rozwoju, o czem mieliśmy możność przekonać się w ubiegłym sezonie. Tym razem sięgnęło Studjo do literatury europejskiej i wystawia „Sędziów" St. Wyspiańskiego — tragedję w jednym akcie i kapitalną groteskę Cervantesa w dwuch obrazach „Teatr cudowności".

Reżyseruje p. S. Wajnsztok, artysta słynnego teatru B. I. T. S. w Bukareszcie. Specjalną ilustrację muzyczną napisał p. H. Kon, a efektowne dekoracje i kostjumy zaprojektowała p. D. Matusówna.

Z muzyki.

—o—

Recital Artura Rubinsteina

Każdorazowy występ tego genjalnego pianisty jest istną rewelacją. Każdy utwór w jego interpretacji nabiera nowych barw, świeżych rumieńców życia, ukazuje się w szacie zgoła odmiennej, ani żeli w wykonaniu innych mistrzów. W szczególności da się to powiedzieć o Chopinie. Chopin w interpretacji Rubinsteina może nie jest owym z lat trzydziestych ubiegłego stulecia, może nie jest owym pastelowym, romantycznym twórcą, ale za to staje się nawskroś współczesnym, bliskim nam, pulsującym tętnem życiowem. Barcarolla i etiudy w wykonaniu Rubinsteina ukazały nam jakby nowe, niepospolite piękno, zaspakajające najbardziej spółczesne wymagania.

Utwory bałkańskie Tajcewica wydają się ubogie w inwencję i treść. Natomiast z zachwytem wysłuchaliśmy znakomite trzy mazurki Gradsteina. Za udostępnienie nam utworów tego młodego polskiego kompozytora należy mistrzowi specjalną wdzięczność wyrazić.

Odegrany na zakończenie program „Pietruszka" Strawińskiego nasunął wątpliwości, czy można jeszcze coś więcej zdziałać w dziedzinie technicznego opanowania instrumentu. Żegnany niemilknącemi brawami, Rubinstein odegrał na bis walc oraz polonez Chopina, wreszcie marsz Prokofjewa.

Jedna mała uwaga: fortepjan Förstera winien stanowczo, ze względu na swe brzmienie, ustąpić miejsca innemu instrumentowi koncertowemu.

Z.

ZE ZWIĄZKU P.N.S.P. W ŁODZI.

Dnia 7-go lutego r. b. o godzinie 18 min 30 odbędzie się zebranie dyskusyjne. Referat wygłosi p. Babiński p. t. „Nauczanie historji a wychowanie obywatelskie".

Członków i sympatyków związku prosi zarząd o liczne przybycie.

Dnia 5 lutego 1931 roku rozstał się z tym światem nasz długoletni współpracownik

B. P.

Michał Błaszkowski

W Zmarłym tracimy oddanego nam, pełnego szlachetności i zasług człowieka.
Pamięć o Nim pozostanie na zawsze pośród nas.

M. Sz. Herszenberg, Synowie i Halberstadt
Przemysł Wełniany.

Do głębi wstrząśnięci zgonem drogiego nam, długoletniego współpracownika i kolegi

B. P.

MICHAŁA BŁASZKOWSKIEGO

wyrażamy pozostałej Rodzinie nasze głębokie współczucie
Cześć Jego świetlanej pamięci!

Personel Firmy
M. Sz. Herszenberg, Synowie i Halberstadt
Przemysł Wełniany.

Dnia 5-go lutego zmarł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach ubóstwiany mąż i ojciec

B. P.

Michał Błaszkowski

kupiec.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się z domu przedpogrzebowego na cmentarzu przy ul. Okopowej w Warszawie w piątek, dnia 6-go lutego o godz. 1 po południu.

O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, syn i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój drogi mąż, nasz najukochańszy ojciec

B. P.

MAKS KONARSKI

przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się z domu przedpogrzebowego dziś w piątek, dnia 6 lutego 1931 roku o godz. 1-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona, córki, bratowe i bracia.

DELIKATNY NASKÓREK.

Wszelkie mydło, z najlepszych nawet surowców przygotowane, zawiera pewną ilość ługu wolnego, który działa szkodliwie na skórę delikatną (u dzieci na całem ciele, u dorosłych głównie na twarzy), drażniąc ją i usuwając tak konieczną dla zdrowej cery warstewkę tłuszczu, znajdującą się na naskórku.

Z tego względu mydło, przeznaczone dla dzieci i dla dorosłych o wrażliwej cerze, należy przetłuszczać w sposób specjalny, by całkowicie usunąć szkodliwe działanie ługu, co naturalnie podraża produkcję.

Drugim warunkiem koniecznym przy produkcji takiego mydła udelikatniającego jest perfumowanie go czystemi olejkami naturalnemi, z zupełnem pominięciem olejków syntetycznych, które, zawierając pewne cząstki chloru lub węglowodanów, działają destrukcyjnie na delikatną skórę.

Powyższym warunkom odpowiada w zupełności mydło, które dzięki swemu przeszło 30-letniemu doświadczeniu i swej sumienności produkuje firma Bebe Szofmana, a które pod nazwą Mydła Bebe Szofmana jest powszechnie stosowane przy kąpieli dziecka i przy myciu się dorosłych o wrażliwej cerze.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 6 lutego 1931 roku.

Godz 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa, 15.50—16.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.10—17.15 Muzyka z płyt gramof. z Warsz., 17.15—17.40 „O koralach i rafach koralowych" — wygł. inż. Juljusz Frydrychiewicz (tr. z W.), 17.45—18.45 Koncert Orkiestry Cyrku Warszawskiego pod kier. Adama Furmańskiego. W programie muzyka lekka (tr. z W-wy), 18.45—19.10 Rozmaitości, 19.10—19.20 Komunikaty Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast., 19.20—19.40 „Zdania Patronatu przy Sądzie dla nieletnich w Łodzi, wygł. sędzia dla nieletnich w Łodzi Zdzisław Knappik. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna — omówienie koncertu symfonicznego. 20.15 Koncert symf. z Filhr. Warsz. (tr z W-wy), Po koncercie komunikaty: PATA, meteor., polic., sport., oraz retransmisje stacyj zagranicznych (spacer detektorem po Europie). W przerwie retransm. komunikat międzynarodowych zawodów hokejowym z Krynicy.

SOBOTA, dnia 7 lutego 1931 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 12.05—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 12.35— Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 13.25—15.35 Przerwa. 15.35—15.55 Muzyka z płyt gramof. z W-wy 15.55—16.15 Skrzynka pocztowa radjotechniczna — korespondencję bież. omówi i porad udzieli kierownik Wydz. Propagandy P. R., p. Wacław Frenkiel (tr. z W-wy). 16.15—16.35 Kącik artystyczny LSG z W-wy. 16.35.—17.00 Odczyt z Krakowa. „Ile lat ma ziemia" — wygł. dr. prof. Jan Nowak, 17.00—18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 18.00—19.00 „Kopciuszek" — słuchowisko dla dzieci pióra Janiny Porazińskiej. Koncert dla młodzieży w wykonaniu p. Marji Modrakowskiej i prof. L. Ursteina. W programie muzyka skandynawska (tr. z W-wy), 19.00—19.25 Rozmaitości 19.25—19.40 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast., 19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.00—20.15 Feljeton p. t. „Panienka z nieba" — wygł. p. Cezary Jellenta (tr. z W-wy). 20.15—21.45 Lekki koncert karnawałowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Marjan Wawrzekowicz (tenor) i Bazyli Jakowenko (trąbka) (tr. z W-wy). 21.45-22.00 Feljeton z Krynicy (tr. z Krynicy), 22.00—22.30 Transmisja z Krynicy międzynarodwych zawodów hokejowych. 22.30—22.50 Utwory Chopina w wykonaiu Zofji Jaroszewiczowej (tr. z W-wy). 22.50 Komunikaty: PAT meteor., polic. sport., oraz koncert „życzeń" z płyt gramofonowych. W przerwie komunikaty o przebiegu międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

JUTRO W „OAZIE" BAL KADIMAHU.

Już w dniu jutrzejszym, t. j. w sobotę odbędzie się w salach „Oazy" tradycyjny bal Kadimahu. Moc przygotowanych niespodzianek i atrakcyj. Występy artystyczne, doborowa orkiestra i t. p. dają gwarancję najmilej i najweselej spędzonego czasu. Ulgowe bilety dla członków są do nabycia wyłącznie w sekretarjacie klubu przy ul. Moniuszki Nr. 1

COLUMBIA.

Na skutek próśb wielu melomanów, skierowanych do redakcji miesięcznika „Dźwięk", komisja konkursowa przedłużyła termin zgłoszeń odpowiedzi na konkursowe zadanie muzyczne „Columbia" do końca lutego i komunikuje, że rozlosowanie nagród będzie miało miejsce 10-go marca r. b. w siedzibie miesięcznika muzycznego „Dźwięk" w asystencji notarjusza.

Nowe prezydjum starej rady.

Mecenas Rafał Kempner został wiceprezesem rady miejskiej.

Magistrat nie ma pieniędzy na akcję pomocy bezrobotnym.

„Gwoździem" porządku dziennego wczorajszego posiedzenia rady miejskiej była **sprawa wyboru nowego prezydjum rady na rok 1931.**

Zgodnie ze statutem przed plenarnem posiedzeniem zebrał się konwent senjorów rady miejskiej, który miał ustalić, nazwiska kandydatów do prezydjum. W razie, gdyby na konwencie senjorów zapadła jednomyślna decyzja, rada miejska nie przeprowadziłaby już wyborów, ale przez aklamację przyjęłaby decyzję konwentu.

Na konwencie **wyłoniła sie jednak rozbieżność, albowiem opozycja rozbiła się na dwa obozy i z tego względu postanowiono sprawę wyboru prezydjum oddać pod głosowanie plenum rady.**

Posiedzenie o godz. 9-ej wieczorem otowrzył wiceprezes Klim. Ponieważ pierwszy punkt porządku dziennego obejmował wybór prezesa rady miejskiej, — **dotychczasowy prezes inż. Holcgreber nie był obecny na sali posiedzeń, i oczekiwał w swym gabinecie na wyniki tego głosowania.**

Po odczytaniu komunikatów r. Feiffer (NPR-lewica) zwrócił się z zapytaniem pod adresem magistratu, dlaczego preliminarz budżetowy na rok 1931/32 dotąd nie został przesłany do komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej. R. Feiffer zwrócił uwagę, że według obowiązującego dekretu **w dniu 1 marca upływa termin uchwalenia budżetu, pozostają więc jeszcze tylko trzy tygodnie.** Wobec tego r. Feiffer zapytuje magistrat, w jaki sposób w ciągu tych trzech tygodni będzie budżet uchwalony. Prez. Ziemięcki odpowiada, że odpowie na to pytanie na przyszłem posiedzeniu rady miejskiej.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydjum.

R. Wojewódzki zabiera głos w sprawie oświadczenia i komunikuje, że **frakcja NPR-lewicy udziału w wyborze prezydjum nie weźmie.**

Nowe prezydjum.

Przewodniczący Klim proponuje, aby radni zgłaszali kandydatury. Zgłoszono tylko kandydaturę prezesa Holcgrebera. **Ponieważ drugiej kandydatury nie zgłoszono, przewodniczący uznał, że wybór inż. Holcgrebera nastąpił przez aklamację i zażądał jednominutowej przerwy celem zakomunikowania wyniku wyborów inż. Holcgreberowi.**

Po przerwie przewodnictwo objął prezes inż. Holcgreber, który zarządził wybór wiceprezesa. Zgłoszono trzy listy. Na pierwszej liście zgłoszonej przez socjalistów **widniały nazwiska adw. Kempnera ,dr. Szyfmana i r. Klima.** Na liście drugiej, zgłoszonej przez Chadecję i koło gospodarcze, figurowało nazwisko r. Cyrańskiego. Na trzeciej liście zgłoszonej przez frakcje żydowska figurowało nazwisko inż. Praszkiera. Głosowanie odbyło się imiennie za pomocą kartek. Po obliczeniu głosów przewodniczący zakomunikował wynik:

Ważnych głosów oddano 51. Na listę nr. 1 padło 39 głosów. Na listę nr. 2 padło 5 głosów a na listę nr. 3 padło 7 głosów. W wyniku tego głosowania wszystkie mandaty przypadły liście nr. 1. Wiceprezesami rady miejskiej zostali **adw. Kempner, dr. Szyfman i r. Klim.**

Z kolei przystąpiono do wyboru 7 sekretarzy prezydjum. Zgłoszono cztery listy. W wyniku imiennego głosowania sekretarzami prezydjum zostali **radni: Kowalski, Gołański, Lais, Milman. Ewald, Cyrański i Fein.**

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, który obejmował sprawę pomocy opałowej dla bezrobotnych w myśl wniosku zgłoszonego przed kilku tygodniami magistrat przeznaczył na pomoc opałową dla bezrobotnych 120.000 zł. R. Waszkiewicz wniósł wówczas projekt, by pomoc ta była rozszerzona i objeła nie tylko bezrobotnych, nie pobierających żadnych zapomóg, ale wszystkich bezrobotnych, którzy obarczeni są rodziną.

Ponieważ w miedzyczasie, wedle słów r. Andrzejaka, magistrat sam rozszerzył pomoc dla bezrobotnych, komisja finansowo-budżetowa, która zajmowała się wnioskiem r. Waszkiewicza, uznała, iż **wniosek ten już jest nieaktualny i postanowiła przejść nad nim do porządku dziennego.**

Wciąż niema pieniędzy.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos **r. Wojewódzki,** który oświadczył, że magistrat nie wykazuje żadnej inicjatywy w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym m. Łodzi i dopiero wówczas, gdy rząd rozszerzył swą akcje, **idzie po linji wskazówek rządu.** Te kwoty, które magistrat przeznaczył na bezrobotnych w porównaniu z poprzedniemi latami są, zdaniem r. Wojewódzkiego, zbyt niskie. W poprzednich latach przeznaczano sumę 300 do 400 tys. zł., a w roku bieżącym magistrat przeznaczył **tylko 120.000 i uważa, że rozszerzył akcję i że można przejść do porzadku nad wnioskiem r. Waszkiewicza, gdy dołożono jeszcze 60.000.**

R. Waszkiewicz stwierdza, że **w Łodzi jest obecnie sytuacja daleko gorsza, aniżeli kiedykolwiek, tymczasem magistrat traktuje tę sprawę zbyt spokojnie i zbyt biurokratycznie.** Prawdopodobnie magistrat będzie się tłumaczył, że nie ma pieniędzy, ale sytuacja tysiącznych rzesz jest tak krytyczna, że na tem oszczędzać nie wolno. Z tego też względu r. Wojewódzki podtrzymuje wniosek r. Waszkiewicza i domaga się przyznania **na pomoc dla bezrobotnych sumy 250.000 zł.**

W odpowiedzi zabrał głos prez. Ziemięcki, który w krótkiem przemówieniu tłumaczy, że **magistrat nie może rozszerzyć pomocy dla bezrobotnych, gdyż nie pozwala na to obecna sytuacja finansowa miasta.**

W dyskusji zabierali głos wiceprezes Rapalski, radny Wojewódzki i radny Holenderski.

W głosowaniu przyjęto wniosek magistratu, aby rozszerzyć akcję pomocy bezrobotnym tylko do 180 tys. zł.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania wniosku „Bundu" w sprawie rzekomego projektu podwyższenia podatku lokalowego. Referent uzasadniał konieczność wszczęcia przez magistrat starań w kierunku wycofania tego projektu ze sfer rządowych.

W dyskusji r. Wojewódzki oświadczył, iż sprawa ta jest zupełnie nieaktualna. Istniały wprawdzie pogłoski o podwyższeniu tego podatku, ale pogłoski te zostały zdementowane, wobec czego wniosek jest zwykłą walką z wiatrakami.

Po przemówieniu r. Wojewódzkiego, r. Szott kwestjonuje quorum. Po przeliczeniu obecnych, okazało się, że większość radnych opuściła posiedzenie, tak, że pozostało zaledwie 30.

Posiedzenie zostało wobec tego odroczone do przyszłego tygodnia.

— Sum. —

W fotelu i za kulisami.

Panie doktorze, czy pan ma co jeść?..

Sztuka w 3 akt. Schoenherra w Teatrze Miejskim.—Przekład J. Frühlinga

Nowa sztuka Schoenherra jest reportażem o bardzo jaskrawej tendencji. Jest to sceniczne uplastycznienie tematu: nadprodukcja inteligencji. Za dużo mamy adwokatów, doktorów i inżynierów, podaż ich nie odpowiada popytowi — oto motyw, wystarczający dla zbudowania sztuki społecznej. Tak przynajmniej sądzi utaletowany autor niemiecki, Schoenherr. Wedle nas rozwiązanie pewnego problematu życiowego ne deskach scenicznych tylko przez odpowiednie zmontowanie jakiejś tam ilości obrazów nigdy nie da należytego efektu, o ile autor nie uwzględni należycie czynników emocjonalnych.

Mimowoli nasuwa się porównanie z „Przestępcami". „Przestępcy" przemawiają jednakowoż nietylko do rozumu, ale i do serca, wzruszają, chociaż teza sztuki jest mętna. Natomiast Schoenherr w „Panu doktorze" rzecz całą ujął, wyłącznie mózgowo, zapominając zupełnie o sentymencie, który chociażby nawet najtańszy, w najbrutalniejszą atmosferę wnosi promyk słoneczności.

Jeśli chodzi o tezę sztuki, to być może, że w Polsce wyda się ona — w sposobie ujęcia jej przez autora — zbyt jaskrawa. Przypuszczalnie w Niemczech rezonans na widowni będzie inny, gdyż tam kryzys inteligencji jest znacznie głębszy, niż u nas. Gdy u nas proces proletaryzacji inteligencji dopiero się zaczyna, w wielu krajach zachodniej Europy przybiera on już rozmiary katastrofalne. Uniwersytety wyprodukowały zbyt wielu ludzi z dyplomami, którzy miast pracować w swym zawodzie, pełnią funkcję lokai, szoferów, albo co gorzej, wykolejają się zupełnie.

Jednakże uważamy, że Teatr Miejski słusznie postąpił wystawiając „Pana doktora". W Polsce tendencja „Pana doktora" ma charakter, że tak powiemy, **profilaktyczny.** Autor sztuki przedstawia adwokaturę i medycynę w barwach najczarniejszych, aby w ten sposób odstraszyć od studjów wyższych tę część młodzieży, która nie ma do tych zawodów najmniejszego powołania, a chce zdobyć dyplomy w przekonaniu, że otworzy sobie drogę do karjery. A więc teatr występuje tu w roli lekarza, który ma zapobiec groźnej chorobie społecznej...

Schoenherr tendencję swą uwypuklił drogą kontrastów. Możemy powiedzieć, że cała sztuka jest jakby całym szeregiem zdjęć kontrastowych o mniejszej lub większej ostrości. Jeśli nam autor przedstawia tragiczny los młodego adwokata, któremu z braku pracy grozi śmierć głodowa, jednocześnie pokazuje nam, innego adwokata, który umiera właśnie wskutek przepracowania. Gdy widzimy lekarza, który nie może zdobyć praktyki, tuż obok niego mieszka znachorka, pospolita szarlatanka, której pacjenci oczekują cierpliwie i potulnie swej kolejki „w ogonku". Gdy daje obraz promocyj młodych doktorów, wstępujących w życie z wiarą, otuchą i entuzjazmem, tę uroczystość podniosłą mąci wybuch rozpaczy starego lekarza, który w zapadłej dziurze prowincjonalnej stracił zdrowie i teraz, schorzały, rozpijaczony i wygłodzony szuka jakiegokolwiek zajęcia, aby nie skończyć gdzieś marnie pod płotem.

Obok młodego uczciwego studenta, który naprawdę coś umie, ale nie może zdać egzaminu, ponieważ niema kilkunastu złotych na opłacenie czesnego, umożliwiającego studjowanie włosa pod mikroskopem, przedstawieni nam są inni studenci, którzy wprawdzie nie wiele umieją, są nawskroś zmaterjalizowani, ale mimo to dzięki sprytowi życiowemu dyplomy doktorskie z łatwością uzyskują.

I tak kontrast na kontraście jedzie i kontrastem pogania.

Ponuremi barwami autor kreśli środowisko lekarskie, prawnicze i uniwersyteckie, ale gdziekolwiek może, tam brutalność przez jego szkła widzianego życia — usiłuje stonować dowcipem i ostrą satyrą.

Sztuka grana było nierówno, ale starannie, co zawdzięczać należy intencjom i pracowitej reżyserji dyr. Gorczyńskiego. Z pośród wielu wykonawców na pierwszy plan wysunął się p. **Staszewski,** w bezpośrednio i szczerze oddanej roli młodego studenta; świetnie zagrał starego lekarza prowincjonalnego p. **Zbucki,** tworząc typ mocny i plastyczny; doskonały był p. **Orzechowski,** jako doktór Blaustein: grał ze swobodą i humorem; kapitalną znachorką była p. **Dąbrowska** a znakomity w masce i w grze p. **Hajduga,** jako woźny uniwersytecki.

Z innych wykonawców p. **Winawer** przejaskrawił rolę „tygrysa". P. Butkiewicz postać dr. Finka uczynił rozpaczliwie tragiczną, a p. **Białoszczyński** uderzył w nienaturalny ton deklamacyjny.

Przekład p. **Jacka Frühlinga** — świetny.

W. POLAK.

Traktat handlowy z Niemcami.

Osiągnięcie jakiej takiej ugody w sprawie górnośląskiej na ostatniej sesji w Genewie przyniosło pewne **odprężenie** polityczne między Polską a Niemcami.

Liberalna prasa niemiecka uznaje umiarkowane i pojednawcze stanowisko **ministra Zaleskiego** i przypisuje je nietylko względom taktycznym, ale i **szczerej** chęci naprawienia stosunków polsko-**niemieckich**.

Ponieważ kanclerz Bruening przeszedł **również** ostatnio do pewnego rodzaju **ofenzywy** w stosunku do hitlerowców, **nacjonalistów** i t. p. — spodziewać się można, że prądy pojednawcze w zagranicznej polityce niemieckiej dojdą nieco bardziej do głosu.

Na tem tle **ratyfikacja traktatu handlowego** nabiera specjalnie doniosłego znaczenia — i to ze względów **politycznych** conajmniej w takim samym stopniu, jak ze względów **gospodarczych.**

Rzecz charakterystyczna przytem, że w danym wypadku strona polityczna i ekonomiczna splatają się w tak nierozerwalną **całość,** że wyodrębnianie ich staje się zupełną niemożliwością.

Jeśliby bowiem traktat handlowy z Niemcami nie miał nam nawet przynieść **żadnych bezpośrednich korzyści gospodarczych,** a tylko odprężenie polityczne — czyż pomimo to jego doniosłość gospodarcza nie byłaby pierwszorzędna?

Czyż nie mówił dopiero niedawno na bankiecie w Łodzi ambasador amerykański Willys, że pierwszym i niezbędnym warunkiem sytuacji gospodarczej jest pokój, i że **samo mówienie** o możliwości konfliktu zbrojnego przyczynia się niesłychanie do pogłębienia depresji gospodarczej?

Gdyby nasze stosunki polityczne z Niemcami uległy wydatnej poprawie, skutki tego dałyby się niezwykle szybko odczuć na rynku **kredytów długoterminowych,** a stamtąd transplantowałyby się na całe życie gospodarcze.

I to bodaj nietylko u nas, ale i w... Niemczech.

Z drugiej strony — realne i bezpośrednie korzyści gospodarcze muszą się bardzo przyczynić do odprężenia politycznego: i to po **niemieckiej** stronie bardziej jeszcze, niż po naszej, gdyż **system polityki niemieckiej** jest na zjawiska ekonomiczne dużo bardziej **czuły,** aniželi nasz.

Ten swoisty charakter syntetyczny traktatu handlowego z Niemcami trzeba mieć wciąż na oku, gdy się jego wartość chce dokładnie odważyć: wyszczególnianie punkt za punktem korzyści strony jednej i drugiej nie wyczerpuje bynajmniej kwestji.

Ale nawet pod tym ciasnym kątem widzenia, podlegający obecnie ratyfikacji traktat — bynajmniej nie jest ani dla nas, ani dla Niemiec — quantite negligeable.

Polska uzyskuje przedewszystkiem dzięki umowie z dnia 17 marca 1930 roku **kontygent 320,000 ton węgla miesięcznie.**

Jeśli uwzględnić, że **całkowity eksport** węgla za ubiegły rok wynosił okrągło **1 miljon** ton miesięcznie, to widzimy, że przyrost 30-procentowy tego eksportu mógłby zaważyć nietylko na sytuacji gospodarczej Zagłębia węglowego, ale i na bilansie płatniczym Polski.

Niemieckie kupiectwo węglowe jest, coprawda, zaniepokojone możliwością tego polskiego eksportu i czyni nawet pewne kroki przeciwko ratyfikacji traktatu handlowego przez Niemcy.

Nie należy jednak sądzić, by „Reichsbank der deutschen Industrie" miał istotnie akcji tej udzielić swego potężnego poparcia, gdyż — primo, kontyngent węgla Polski stanowi zaledwie 2,5 procent przeciętnej ostatniej produkcji węglowej w Niemczech, — secundo, korzyści, które uzyskuje **przemysł** niemiecki dzięki klauzuli największego uprzywilejowania są — przy sytuacji geograficznej Niemiec wobec Polski, oraz przy ich świetnej organizacji eksportowej — wprost niezmierzone.

Prawda, że z powodu przeprowadzonej w międzyczasie zwyżki polskiej taryfy celnej na niektóre artykuły przemysłowe — te świetne perspektywy przemysłu niemieckiego zostały nieco ograniczone, — ale też i słynne **cła Schwielego** na artykuły rolne uszczupliły możliwości eksportowe polskiego rolnictwa.

W szczególności niekorzystnie przedstawia się sprawa **zbytu nierogacizny,** która — jak wiadomo — miała w swoim czasie dominujące znaczenie przy parafowaniu umowy.

Reichsverband der deutschen Industrie gwarantował odbiór kontyngentu 200,000 sztuk nierogacizny, można jednakże mieć wątpliwości, czy będzie on w stanie wywiązać się z tego zobowiązania, gdyż **cały** przywóz niemiecki świń za rok 1930 wynosił coś około 165,000 sztuk.

Przy obecnym bardzo wysokim cle niemieckim na nierogaciznę nawet niskie ceny polskie mogą eksport ten uczynić niemożliwym.

Dla **przemysłu drzewnego** sprawa ratyfikacji traktatu handlowego jest kwestją „być czy nie być", gdyż na skutek nieodnowienia prowizorjum drzewnego, przy istniejących cłach bojowych — eksport drzewa do Niemiec z Polski tak dobrze, jak ustał.

Prawda, że gdyby nawet traktat wszedł w niedługim czasie w życie — wartość zbytu polskiego drzewa do Niemiec nie wyniesie więcej, niż 70 — 80 miljonów złotych (w roku 1928 — 346 miljonów), — ale jest to w każdym razie więcej, niż... zero!

Trudno, oczywiście w ramach tego artykułu wyczerpać wszystkie możliwości gospodarcze uprawomocnienia się umowy z 17 marca 1930 roku.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy możliwości tych ani przewidzieć, ani ich doniosłości w chwili obecnej odmierzyć nie można, gdyż oddziaływanie wzajemne momentów politycznych i gospodarczych potęguje skutki umowy.

Jakikolwiek byłby jednak traktat — mniej lub więcej zły, czy dobry — wszystko jest lepsze od obecnego **stanu beztraktatowego** — stanu utajonej wojny gospodarczej, której depresyjne znaczenie dla słabego organizmu gospodarczego Polski jest specjalnie dotkliwe.

Stan taki, przy którym wzdłuż najdłuższej granicy obydwu państw (bezpośrednio ze sobą sąsiadujących!) wymiana jest zahamowana i musi się odbywać okólnemi, najbardziej zawiłemi drogami — jest sprzeczny ze zdrowym, praktycznym rozsądkiem — jest sprzeczny z samą naturą i geografją!

By ten stan przezwyciężyć — konieczne jest zastosowanie w praktyce starych wskazań zdrowego „pacyfizmu gospodarczego".

X.

Na rynku przędzy bawełnianej.

Na rynku przędzy bawełnianej, który jak wiadomo, jest najbardziej czułem odzwierciadlen em konjunktury, poraz pierwszy od dłuższego czasu nastąpiła wydatna poprawa sytuacji. Pozostaje to w związku z rozpoczęciem pracy sezonowej przez przemysł trykotażowy i pończoszniczy. Z uwagi na to szczególnym popytem cieszy się 20/1 na krzyżowych cewkach oraz 24/II do wyrobów pończoszniczych. Na skutek bardzo silnego zapotrzebowania na te gatunki przędzy, cena jej wzrosła o 2 centy, wynosząc za 20/I od 50 do 51 centów klg. i za 24/II — 60 centów. Objaw ten jest bardzo charakterystyczny, o ile się zważy, iż przędza w ciągu ostatnich miesięcy stale wykazywała tendencję zniżkową. Zapasy rynkowe w związku z zwiększonem zapotrzebowaniem dość poważnie się obniżyły.

— c —

Konwencja.

Przy stowarzyszeniu fabrykantów przemysłu włókienniczego (Zachodnia 68) powstała konwencja producentów tkanin bawełnianych. W skład konwencji wchodzą zarówno członkowie pomienionej organizacji jak szereg niezrzeszonych drobnych fabrykantów. Konwencja ustaliła jednolite ceny i warunki sprzedażne.

— c —

Upadłości i nadzory.

W czerwcu 1929 roku wpłynęło do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi podanie firmy *„Kwaśner i Lindenfeld"* — przędzalnia zarobkowa przy ul. Karola Nr. 11.

Bilans firmy zamykał się kwotą 1.186.171 zł. Z planu sanacji wynikało, że passywa wynosiły sumę 814.859 zł., z tej zaś kwoty firma potrąciła złotych 199.980, jako przypadające Tow. kredytowemu w Łodzi, gdyż dług ten był długoterminowym i amortyzuje się stopniowo w ciągu około 30 lat; pozostała suma zł. 614.879 znajdowała w ¾ częściach pokrycie w towarach, znajdujących się w składach oraz w sumach, przypadających od dłużników.

W miarę realizacji składu inkasa wierzytelności, firma miała nadzieję uregulowania swych długów. Pozatem firma liczyła na uzyskanie kredytu na dłuższy okres czasu, który pozwoliłby na zapłacenie nie tylko pozostałych długów, lecz umożliwiłby również dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa.

W lipcu 1929 roku sąd udzielił firmie odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy, poczynając od dnia 18 lipca 1929 r. Sędzią komisarzem zamianował sędziego handlowego Otto Eisenbrauna, zaś nadzorcami sądowymi, adw. St. Makowa i handlującego Mormusa Auerbacha.

W październiku 1929 r. wpłynęło nowe podanie firmy o otwarcie postępowania układowego, gdyż od czasu odroczenia jej wypłat, firma wbrew swym nadziejom nie zdołała poprawić stanu interesów swego przedsiębiorstwa. Z powodu trwającej nadal niepomyślnej konjunktury na rynku towarowym, nastąpiło obniżenie wartości składu gotowych towarów, jak również tych, które zostały w czasie trwania upadłości wykończone. W ten sposób realizacja składu gotowych towarów nie dała się uskutecznić w pomyślnych warunkach, a co zatem idzie, nie można było dokonać większych spłat wierzycielom firmy. Widoki uzyskania pożyczki długoterminowej również zawiodły.

Firma proponowała swym wierzycielom zmniejszenie sumy długu równomiernie dla wszystkich o 30 procent, t. j. do wysokości 70 proc. Rozłożenie zredukowanych należności na 3 raty, przyczem pierwsza w wysokości 25 proc. miała być płatną po 1 roku od daty układu, II-ga—po 18-tu miesiącach, trzecia zaś w wysokości 50 proc. tej należności, płatna po 2 latach.

Sąd postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego.

Na ogólnem zebraniu wierzycieli, po dokładnem obliczeniu głosów i wierzytelności, reprezentujących te głosy, okazało się, że ogólna suma wierzytelności, wciągniętych na listę, stanowiła 470.668 złotych. Obecnych głosujących było 45, z nich 37 było za układem, 8-miu zaś przeciwko. Za układem głosowali wierzyciele, reprezentujący 322.826 zł.

W lutym 1930 r. sąd układ powyższy zatwierdził. Wyrok sądu okręgowego w przedmiocie odroczenia wypłat uchylił.

W kwietniu r. ub. skierowała firma „Baumwoll-Industrie A. G", „Dietikon" (Szwajcarja) oraz firma „Aleksander Schultz" (Piotrkowska 142) skargę apelacyjną do sądu apelacyjnego w Warszawie na wyrok sądu okręgowego w Łodzi w przedmiocie zatwierdzenia układu. W skardze apelacyjnej wierzyciele proszą o uchylenie wyroku, gdyż wspólnicy firmy „Kwaśner i Lindenfeld", osoby solidarnie odpowiadające za zobowiązania firmy, są właścicielami nieruchomości, w której mieści się przedsiębiorstwo fabryczne firmy.

Na zebraniu wierzycieli domagano się zabezpieczenia należnej z mocy projektowanego układu kwoty na hipotece tej nieruchomości. Firma propozycji tej nie zaakceptowała i uzyskała na drugiem zebraniu kwalifikowaną większość głosów za pierwotnym projektem układowym, pomijającym zabezpieczenie hipoteczne.

Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

***

Na tejże sesji został zatwierdzony przez sąd układ, zawarty pomiędzy firmą *„Prentki i Judelewicz"*, fabryka wyrobów wełnianych przy ul. Kopernika Nr. 62 (skład, Piotrkowska 70), a jej wierzycielami.

W lipcu r. b. udzielił sąd firmie odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy, sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Jakóba Pettersa, zaś nadzorcą sądowym przemysłowca Wincentego Barucha.

We wrześniu r. ub. wpłynęło do sądu podanie firmy o otwarcie postępowania układowego. Firma proponowała zmniejszenie sumy długów o 50 proc., rozłożenie jej na 4 równe raty w ciągu 2-ch lat płatne.

Na odbytem zebraniu wierzycieli większość ich wyraziła zgodę, wobec czego sąd układ powyższy zatwierdził. Wyrok w przedmiocie odroczenia wypłat uchylił.

*

We wrześniu 1929 r. ogłosił sąd upadłość firmie **„Lusternik i Żółtowski"**, oraz współwłaścicielom Getlowi Lusternikowi i Józefowi Żółtowskiemu. Upadłych postanowiono wówczas osadzić w areszcie dla dłużników, kuratorem zaś mianowano adw. Edwarda Fuksa. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 1 grudnia 1928 r.

Upadli, uzyskawszy w następstwie glejt, zaskarżyli wyrok ten do sądu apelacyjnego, jednakże sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Obecnie syndyk tymczasowy, adwokat Fuks, doniósł sądowi, iż w trybie zgłaszania wierzytelności otrzymał weksel, z którego wynika, że firma „Lusternik i Żółtowski" zawiesiła już wypłaty w dniu 10 marca 1928 r., wobec czego wnosi o cofnięcie daty otwarcia upadłości.

Sąd na ostatniem swem posiedzeniu postanowił cofnąć datę otwarcia upadłości i oznaczyć na dzień 10 marca 1928 roku.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool 4 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: luty 5.98, marzec 5.55, kwiecień 5.59, maj 5.64, czerwiec 5.69, lipiec 5.74, sierpień 5.77, wrzesień 5.80, październik 5.84, listopad 5.88, grudzień 5.92 Loco 5.64.

Liverpool 4 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie: styczeń 9.06 marzec 8.38 maj 8.49, lipiec 8.64, wrzesień 8.80 listopad 8.91, Loco 8.90

Aleksandrja, 4 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 18.90, marzec 16.73, maj 17.18, lipiec 17.64, listopad 18.55 Ashmouni: luty 11.39, kwiecień 11.70 czerwiec 11.99, sierpień 12.24, październik 12.64.

Nowy Orlean, 4 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.57, marzec 10.57 maj 10.81, lipiec 11.05 październik 11.31, grudzień 11.49. Loco 10.32.

Giełda pieniężna.

—o—

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe przy tendencji nieco mocniejszej. Dolarem gotówkowym obracano po kurse 8.90 i trzy czwarte. Wypłata telegraficzna na New York — 8.925. Notowano dewizy: Amsterdam — 358.65, Londyn — 43.36, New York — 8.916, Paryż — 34.99 i pół, Praga — 26.40 i pół, Zurych— 172.40, Wiedeń — 125.40, Medjolan — 46.73. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.40. W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.91, rubel złoty — 4.69, rubel srebrny — 1.50, bilon — 0.72, czerwoniec — 3.95.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym panowała naogół tendencja słaba za wyjątkiem akcji Modrzejowskich, które lekko zwyżkowały. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski — 149, Bank Zachodni —70, Częstocice — 30, Węgiel — 32 i pół, Lilpopy— 19 i pół, Modrzejów — 8 — 8 i jedna czwarta, Norblin — 29.

PAPIERY PROCENTOWE

W grupie papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych panowała tendencja nieco słabsza przy obrotach małych. Notowano: 3 proc. poż. budowl. — 50, 4 proc. poż. inwest. zwykła — 93 i pół, 5 proc. poż konwers. — 47 i pół, 6 proc. poż dolarowa — 68 i trzy czwarte — 70, 10 proc. poż kolejowa — 103 pół, 4 i pół proc. listy ziemskie— 52 i pół — 52 i jedna czwarta, 5 proc. m. Warszawy — 57, 8 proc. m. Warszawy — 71 i trzy czwarte — 72 — 71.85, 8 proc. m. Częstochowy — 62, 8 proc. m. Piotrkowa — 62, 8 proc. m. Łodzi — 68 i jedna czwarta, 10 proc. m. Siedlec — 74, 10 proc. m. Radomia — 75, 6 proc. oblig. m. W-wa z 1926 r. VIII i IX em.— 49 i pół — 49 i trzy czwarte, VI em. — 51 i pół. Drobne a nie notowane tranzakcje: 5 proc. poż. dolarowa — 52 i pół, III em. — 50 i pół, 4 i pół proc. listy m. Warszawy w odcinkach po 50 i 100 zł. — 85.

Sprawa kartelu.

Rada zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej przez swoich pełnomocników w dalszym ciągu prowadzi pertraktacje z 18 przędzalniami przeciwstawiającemi się kartelowi.

Jednakowoż szanse powodzenia tej akcji w najbliższym czasie, dotychczas się nie zwiększyły. Sprawę utrudnia zdecydowanie negatywne stanowisko jednej z przędzalń, która rozporządza najnowszemi maszynami. Firma ta za uczestnictwo w kartelu żąda dla siebie bardzo poważnych przywilejów, dzięki czemu część pozostałych firm nie decyduje się wyrazić swej zgody przed załatwieniem sprawy z powyższą przędzalnią. Obecnie do interwencji rządowej w sprawie zawiązania kartelu, przypisują wielkie nadzieje.

— c —

Podpalenie fabryki w Łodzi.

W trykociarni znaleziono skrzynie z sianem i naczynia z benzyną.

Sąd skazał Wachowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Drugi dzień sprawy o podpalenie fabryki przy ulicy Cymera 7 w Łodzi wzbudził duże zainteresowanie.

Odczytano wyniki **wizji lokalnej**, wskazujące na to, iż

przyczyną pożaru mogło być tylko podpalenie.

Pod maszynami we wszystkich salach znaleziono skrzynie z sianem i naczynia z benzyną. Oskarżony przyznał się, iż sam kupował te naczynia i używał ich do rozmaitych celów. Prócz naczyń z benzyną, znaleziono również

dwie o ski forniérowane z lontami,

przesiąkniętemi łatwopalnemi materjałami.

Powyższe przedmioty zostały sfotografowane.

Duże wrażenie na publiczności wywarły zeznania świadków Fisterowicza, jego córki i Bibra.

Oświadczyli oni, iż krewni oskarżonego starali się na nich wpłynąć, by zeznali na śledztwie i w sądzie, że w czasie pożaru widzieli jakiegoś mężczyznę, starającego się przedostać przez dach na sąsiednią posesję. Krewni ci prosili ich również, by zeznawali, iż słyszeli, że

klucz od fabryki zaginął.

Świadkowie zrozumieli, że Wachowskiemu zależy na tem, by władze poczęły podejrzewać o podpalenie jakiegoś tajemniczego mężczyznę, który otworzył fabrykę znalezionym przypadkowo kluczem i uciekł przez dach. Nie powiedzieli jednak tego i zeznawali prawdę.

Po ukończeniu przesłuchania świadków, zabrali głos biegli, którzy przedstawili cały materjał nagromadzony w związku z powyższą sprawą. Byli oni zgodni w opinji, iż

pożar wybuchł wskutek podpalenia.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Kowalski. Wygłosił on dłuższe przemówienie, w którem szczegółowo analizował okoliczności pożaru, wskazując na Wachowskiego, jako na sprawcę. Rzecznik oskarżenia publicznego dowodził, iż tylko Wachowski miał dostęp do fabryki, iż szereg okoliczności wskazuje na to, że od dłuższego czasu przygotowywał się do podpalenia, zakupił słomę, materjały łatwopalne i wreszcie, gdy wzniecił ogień, ulotnił się z domu. Oskarżony, mówił prokurator, tłumaczył się, iż znajdował się w dobrej sytuacji materjalnej i nie potrzebował podpalać i to go właśnie bardziej jeszcze obciąża.

W konkluzji prok. Kowalski wskazywał na to, iż

pożar mógł pozbawić dachu nad głową kilkanaście rodzin,

co również zwiększa winę podpalacza. Prokurator domagał się dla Wachowskiego surowego wymiaru kary.

Obrońca, adw. Bilyk, w przemówieniu swem wskazywał na to, iż niema żadnych dowodów, że właśnie Wachowski był podpalaczem. Domagał się więc uniewinnienia swego klijenta.

Sąd, po dłuższej naradzie, wyniósł wyrok, mocą którego Wachowski został skazany na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

as.

Eksport włókienniczy do Rumunji.

Konferencja w izbie przemysłowo-handlowej

Przedmiotem obrad posiedzenia komisji eksportowej łódzkiej izby przemysłowo - handlowej w Łodzi, odbytego dn. 4 lutego b. r. łącznie z komisją polityki gospodarczej izby, było zagadnienie eksportu polskich tkanin bawełnianych do Rumunji. W obradach, którym przewodniczył urzędujący wiceprezes izby p. Fiedler, udział wziął delegat Państwowego Instytutu Eksportowego p. Wolski, nadto przedstawiciele łódzkich zrzeszeń gospodarczych oraz szeregu zainteresowanych firm wielkiego i średniego przemysłu włókienniczego.

Zagajając konferencję, dyrektor izby inż. Bajer omówił niepomyślne zmiany, obserwowane od szeregu lat na rumuńskim rynku włókienniczym i wskazał na motywy, jakie skłoniły izbę do podjęcia specjalnych dociekań nad przyczynami spadku naszego wywozu włókienniczego do Rumunji oraz do wydelegowania w tym celu na okres dwutygodniowy do ważniejszych ośrodków rumuńskich referenta eksportowego izby, d-ra Henryka Berkowicza.

Referat o wyniku przeprowadzonych w Czerniowicach, Galacu, Bukareszcie i Temeszvarze badań wygłosił dr. Berkowicz, który zobrazował: 1) dzieje, stan obecny oraz perspektywy rozwojowe rodzimego włókiennictwa rumuńskiego, stworzonego w znacznym stopniu przy udziale czynników fachowych polskich; 2) zmiany, jakie zaszły w okresie 1922—1929 w strukturze rumuńskiego importu włókienniczego 3) organizację zbytu i politykę sprzedażną stosowaną na rynku rumuńskim przez przemysł włókiennicze Polski, Czechosłowacji, Włoch i t. d. oraz 4) toczącą się na rynku tym walkę cen, przy której coraz większe sukcesy odnosi krajowy przemysł rumuński, korzysta on bowiem z nader wysokiej ochrony celnej, przekraczającej przeciętnie 70% już jesienią ubiegłego roku i dalej automatycznie rosnącej w miarę spadku cen wyrobów włókienniczych.

Nad wygłoszonym odczytem rozwinęła się dyskusja, którą zreasumował wiceprezes Fiedler, komunikując, że rezultaty przeprowadzonych badań przekazane będą komisji Eksportowej izby dla opracowania szczegółowego programu akcji, zmierzającej do poprawy widoków polskiego eksportu na tak naturalny rynek odbiorczy jakim dla włókiennictwa naszego stanowić może Rumunja.

Zgwałcili swą znajomą.

Sąd skazał zbirów na 2 lata więzienia.

W maju ubiegłego roku panną Pelagię T., zamieszkałą przy ulicy Kilińskie go, odwiedził jakiś młody mężczyzna, którego poznała na przyjęciu u znajomych. Wywarł on na niej bardzo sympatyczne wrażenie, to też, gdy zaproponował wspólną przechadzkę na godzinę ósmą wieczór, nie odmówiła mu.

Wieczorem młodzieniec przybył w towarzystwie swego kolegi. Udali się w trójkę w kierunku cmentarza.

Gdy znaleźli się w odległości kilkudziesięciu kroków od bramy cmentarnej, zmęczeni dłuższa przechadzką, usiedli na trawie. Młodzieńcy, którzy dotychczas byli bardzo grzeczni, zwrócili się nagle do dziewczyny

z niedwuznacznemi propozycjami.

Panna Pelagia podniosła się natychmiast z ziemi i szybko udała się w kierunku miasta.

Młodzieńcy pobiegli w ślad za nią.

Pelagji nie udało się zbiec. Gdy ją dogonili, zakneblowali jej usta i dokonali gwałtu, mimo rozpaczliwej obrony dziewczyny. Gdy wreszcie pozostawili Pelagję w spokoju i skryli się w ciemnościach, dziewczyna udała się do komisarjatu policji i

złożyła meldunek o napadzie.

Nie podała wówczas nazwisk sprawców, gdyż ich nie znała, lecz po paru dniach już ustaliła, jak się nazywali.

Byli to Kazimierz Widerkiewicz i Edmund Bocheński.

Zostali oni osadzeni w więzieniu.

Wczoraj obaj stanęli przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza, w asyście sędziów Arnolda i Balickiego.

Oskarżał prokurator Kowalski.

Sad, skazał Widerkiewicza na 2 lata i 6 miesięcy, a Bocheńskiego na 2 lata więzienia.

as.

BAL PRACOWNIKÓW SCHEIBLERA.

Karnawał zbliża się ku końcowi, kto więc chce się zabawić powinien pamiętać, że dnia 7-go lutego w pięknie dekorowanych salach klubu pracowników ziednoczonych zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Przędzalnianej Nr. 68 — V i IX oddziały straży pożarnej organizują bal kostjumowy, który ma już ustaloną opinję jednej z najprzyjemniejszych i najweselszych zabaw w Łodzi. — Do tańca gra wyśmienita orkiestra pod batutą A. Thonfelda. — Cena biletów zł. 3 od osoby. — Bilety do sprzedania u członków i przy kasie. Kto więc z naszych druhów i przyjaciół jeszcze nie otrzymał zaproszenia, zechce zaopatrzyć się w takowe u jednego z członków czynnych wyżej wymienionych oddziałów.

WIECZORNICA PRACY.

Jutro cała Łódź bawi się na „Wieczornicy Pracy“ — Łódzkie Tow. Śpiewacze, Piotrkowska Nr. 243

Z „RODZINY WOJSKOWEJ“.

„Rodzina Wojskowa“ urządza dnia 13-go lutego b. r. o godzini. 15-ej zabawę kostjumową dla najmłodszych pod nazwą „Bajeczki Babuni“ w kasynie garnizonowem przy ul. Jerzego Nr. 2. Za najbardziej pomysłowy kostjum nagroda. Zapraszamy i te dzieci, które kostjumów mieć nie będą.

„DANCING-BRIDGE“ KORPUSU OFICERSKIEGO 31 p. Strz. Kan.

W sobotę, dnia 7-go b. m., w salach kasyna garnizonowego przy ul. Jerzego Nr. 2, odbędzie się „Dancing-Bridge“, urządzony przez korpus oficerski

WIECZÓR TOWARZYSKI.

Zarząd Związku Obrony Kresów Zachodnich urządza pod honorowem protektoratem wojewodziny łódzkiej p. W. Jaszczołtowej oraz p. generałowej Małachowskiej w dn. 8 lutego b. r. o godz. 8-ej wieczorem w sali „Oazy“ przy ul. Narutowicza Nr. 20 Wieczór Towarzyski (Dancing), dochód z którego przeznacza na kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

Specjalny komitet honorowych pań gospodyń czuwa nad tem, aby „Wieczorowi“ dać specjalne tło, a zebranym zapewnić możliwie najprzyjemniejsze wrażenia. Zapewniony udział sprężystych wodzirejów oraz wyborowy i tani bufet dopełniają całości.

W wypadku pominięcia kogoś przy wysyłaniu zaproszeń, komitet prosi o łaskawe zgłoszenie się po zaproszenie do Związku Obrony Kresów Zachodnich, Al. Kościuszki Nr. 53, telefon 158-04, w godz. od 4—8

Sport.

—o—

Ł. K. S. gra z Polonją

o godz. 11-ej przed południem.

Jak się dowiadujemy, mecz hokejowy z Polonją warszawską został już definitywnie zakontraktowany.

Zawody te odbędą się o godz. 11-ej przed południem na boisku Ł.K.S-u.

Polonja wystąpi w następującym składzie: *Keller, Szczepaniak, Nowikow, Gregolajtis, Michalski i Czyżykowski.*

Jak widzimy zespół hokejowy Polonji składa się niemal wyłącznie z piłkarzy.

Po meczu Polonja — Ł.K.S. odbędzie się spotkanie o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między Unionem a Triumphem

Gry sportowe

w sobotę w sali Gimnazjum Niemieckiego.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali Gimn. Niemieckiego **turniej** gier sportowych z następującym programem: siatkówka kobieca Triumph — WKS., mecz w siatkówkę męską szkolnych drużyn oraz na zakończenie mecz w koszykówkę ŁKS — Triumph.

Mistrzostwa hokejowe

Polski odbędą się w Katowicach

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe Polski odbędą się w tydzień po turnieju o mistrzostwo świata t. j. w połowie lutego w Katowicach na sztucznym torze hokejowym.

W spotkaniach o mistrzostwo Polski wezmą udział zespoły A-klasowe ze wszystkich okręgów. W wypadku jeśli ŁKS. zdobędzie mistrzostwo grupy warszawskiej weźmie on również udział w grach o mistrzostwo Polski.

Próby bicia rekordów

przez motocyklistów łódzkich.

Jak się dowiadujemy, sekcja motocyklowa Unionu organizuje w dniu 10-go maja otwarte międzyklubowe wyścigi motocyklowe. Impreza ta odbędzie się wespół z wyścigiem płaskim Łódzkiego Automobilklubu.

Na wyścigach motocyklowych dokonana zostanie próba bicia rekordów polskich. Zgłoszenia do tego wyścigu międzyklubowego przyjmuje już obecnie sekcja motocyklowa Unionu.

Dziś odczyt

o motocykliźmie w Unionie.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Unionu o godz. 20-ej odczyt motocyklowy kapitana sekcji motocyklowej Unionu p. Zwiezdowskiego.

Odczyt dzisiejszy jest pierwszym z cyklu odczytów ruchliwej sekcji motocyklowej Unionu.

Ligowy zespół

Ł.K.S-u wzmocniony.

Jak sę dowiadujemy zasilił drużynę footbalową ŁKS-u środkowy napastnik Garbarni krakowskiej Czub, który występował w ubiegłym sezonie w ligowym zespole Garbarni na początku sezonu. Czub jest łodzianinem i zamieszkał obecnie na stałe w Łodzi.

Podział mandatów

w zarządzie Ł.K.S-u.

Na odbytem organizacyjnem posiedzeniu Zarząd ŁKS-u ukonstytuował się następująco: prezes: pułk. Hilarski, I wiceprezes: Konopka, II wiceprezes: inż. Rau, sekretarze: Rębalski i Wardęszkiewicz, skarbnik: Lange, księgowy: Szalemczyk, gospodarze. Wnukowski i Tadeuszewicz, komitet budowy parku: pułk. Hilarski, inż. Kowalski, Domaszewski, Rau, Skibicki, Mackiewicz. Sekcja piłki nożnej: Konopka, kolarska Pfeifer, lekkoatletyczna: Merle, gry sportowe: Lityński, tenisowa: Rau, strzelecka: Mackiewicz, zimowa: Lange, pływacka: Rymler, bokserska: Merle i Wnukowski. Członkowie bez mandatu: Krachulec i Goliński.

Turniej hokejowy w Krynicy.

Kanada zwycięża Polskę 3:0, (3:0, 0:0, 0:0).

Krynica, 5 lutego.
(Tel. własny „Republiki").

W czwartek rano odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata pomiędzy drużyną dotychczasowego mistrza Kanadą a Polską. Wynik ostateczny **3:0 (3:0, 0:0, 0:0)** jest dla drużyny polskiej niezwykle zaszczytny, tembardziej, że gra przez cały czas utrzymana była na zupełnie równorzędnym poziomie.

Zespół kanadyjski posiadał wprawdzie nieznaczną przewagę nad Polską, jednak dzięki ofiarnej obronie nie potrafił zaszczycić swej wyższości w wysokim stosnku cyfrowym.

Odrazu po rozpoczęciu gry Materski strzela ze spalonego pierwszą bramkę dla drużyny polskiej, która niestety zostaje przez sędziego nieuznana.

Drużynę polską wyprowadza to z równowagi i pozwala ona strzelić atakowi kanadyjczyków trzy bramki w odstępach jednominutowych.

W 11-ej minucie pierwszy zdobywa bramkę ze spalonego Hilln w 12-ej Williamson, w 13-ej Morris.

Następne dwie tercje meczu upłynęły pod znakiem gry zupełnie otwartej. W pewnym momencie Kulej przeprowadza krążek przez całe pole jednakże bramkarz kanadyjski broni nad wyraz spokojnie, uniemożliwiając w ten sposób zdobycie przez polaków punktu honorowego.

W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługują bramkarz Stogowski, Kulej i Sokołowski. U zwycięzcy najlepsi: dr. Watson i Morris.

Jednocześnie z meczem Polska—Kanada odbyło się spotkanie o puhar min. Zaleskiego między Węgrami a Rumunją. Zwyciężyli zdecydowanie węgrzy w stosunku 9:1 (4:0, 3:0, 2:1), mając niemal przez cały czas gry znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Drugi mecz czwartowy o mistrzostwo świata między USA a Szwecja zakończył się zwycięstwem Stanów Zjednoczonych w stosunku 3:0 (2.0, 0'0, 1:0).

W pierwszej tercji znaczna przewaga zwycięzcy, którzy zdobywają dwie bramki przez Smitha i Ramseya.

W drugiej tercji gra jest niezwykle zażarta, chwilami nawet zbyt ostra. W trzeciej tercji zdobywa ostatnią bramkę dla St. Zjednoczonych Ramsey. W godzinach popołudniowych odbyły się dwa dalsze spotkania, a mianowicie: **Czechosłowacja — Austria 2:1** (2:0, 0.0, 0:1) oraz **Anglja — Francja 2:1** (0:0, 1:0, 1:1).

W obydwuch spotkaniach gra równorzędna.

Zawody bokserskie w Łodzi.

Wyniki drugiego dnia.

Dużo emocji przysporzyły w dniu wczorajszym zawody bokserskie o mistrzostwo klubów łódzkich. Zbyt silne są dążenia naszego narybku do wybicia się i wobec tego młodzież trenuje z zapamiętaniem. Pawlak potrzebował aż cztery rundy, aby z minimalną różnicą zwyciężyć doskonale się zapowiadającego Leszczyńskiego.

Reszta par również wykazała wielka ambicję i zapał do walki.

Przebieg walk przedstawia się następująco:

Waga musza:

Pietrzyński — Kustorz (Sokół).

Ostre tempo walki przez trzy starcia. Pietrzyński jest skuteczniejszy w ciosach, wytrzymuje doskonale tempo i zwycięża pewnie na punkty.

Pawlak — Leszczyński (IK. Poznański)

Walka równa w trzech starciach. Leszczyński dobry na dystans pozwala sobie jednak narzucić walkę w zwarciu, w której Pawlak przeważa.

Czwarte starcie decyduje dopiero o minimalnej, ale pewnej wygranej Pawlaka.

Waga kogucia:

Krzymański — Rybicki (Zjednoczone).

Walka poczatkujacych. Zwycięża skuteczniejszy w ciosach Rybicki.

Waga lekka:

Baranowski — Szczeciński (Geyer).

Walka równa w trzech starciach. Szczeciński dobry technicznie, Baranowski skuteczniejszy swemi silniejszemi ciosami. Po dwuch dodatkowych starciach zwycięża na punkty Baranowski.

Pawlak — Kunikowski (Wima).

Kunikowski góruje lewemi prostemi i skutecznemi żołądkowemi. Pawlak trzyma się dzielnie, przegrywa jednakowoż na punkty.

Waga średnia:

Kucharski — Krawczyk (Geyer).

Kucharski przechodzi obecnie wyraźny spadek formy. Poczatkujący Krawczyk trafia go kilkakrotnie prawemi sierpami w szczękę i zwycięża na punkty.

Ostatni dzień

mistrzostw klubowych

Finałowe walki mistrzostw klubowych odbędą się dziś o godzinie 19 w lokalu KP. Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68.

Program walk przedstawia się następująco:

waga kogucia: Kobylański — Warzywoda (Geyer)

waga piórkowa: Kranklis — Cyran (Zjednoczone)

waga piórkowa: Jabłoński — Szczepaniak (Sokół)

waga piórkowa Kaczmarek — Binas (Geyer)

waga lekka: Świerszcz — Pisarski (Sokół)

waga lekka: Chmielewski — Szczepaniak (IK. Poznański)

waga półśrednia: Baranowski — Kukulski (Geyer)

waga półśrednia: Augustyniak — Konikowski (Widzewska Manufaktura).

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

—o—

BUDŻET NA KOMISJI F. B.

W dniu wczorajszym komisja finansowo-budżetowa pod przewodnictwem p. K. Staszewskiego rozpoczęła szczegółowe rozpatrywanie budżetu m. Pabjanic na rok 1931/32. Rozpatrywanie budżetu zajmie komisji conajmniej 3 tygodnie czasu, poczem budżet z odpowiedniemi referatami wpłynie na radę miejską.

JUBILEUSZ TRZECH NAUCZYCIELI.

W dniu jutrzejszym w lokalu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych obchodzone będzie uroczyście 35-lecie pracy pedagogicznej trzech kierowników miejscowych siedmioklasowych szkół powszechnych: pp. Franciszka Klębowskiego, Ignacego Musialika i Karola Wajcherta.

Wszyscy trzej jubilaci znani są na terenie Pabjanic i całkiem zasłużenie cieszą się uznaniem miejscowego społeczeństwa za ich pełną oddania pracę na niwie pedagogicznej.

UDOGODNIENIA POCZTOWE.

Z dniem wczorajszym miejscowy urząd pocztowy uruchomił wygodną karetkę, która dowozi do rąk adresatów większe pakunki, przesyłane przez pocztę. Za dostarczenie do domu paczki obowiązują następujące opłaty: za paczki do 5 kg. — 40 gr., do 10 kg. — 50 gr., do 15 kg. — 80 gr., do 20 kg. — 1 zł.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

POŻEGNANIE I WITANIE KOMISARZY

Jak już donosiliśmy, dnia 1 b. m. komisarz tutejszej kasy chorych p. Feliks Kucharski został przeniesiony na takież stanowisko do Inowrocławia. Stanowisko jego w kasie chorych objął p. Wawrzyniec Kazek. Onegdaj odbyła się herbatka, na której urzędnicy kasy chorych w serdecznych słowach żegnali p. Kucharskiego i witali p. Kazka.

DZIECKO W ŚNIEGU.

We wsi Józefów znaleziono onegdaj na polu, w śniegu 3-miesięczne dziecko, które dawało słabe oznaki życia. Przeniesione do pobliskiego mieszkania dziecko zmarło. Za wyrodną matką wszczęła policja poszukiwania.

PROTESTY W STYCZNIU.

Fala zaprotestowanych weksli w styczniu zmniejszyła się. Zaprotestowano w tym miesiącu 1363 weksli na sumę 212,675 złotych. W porównaniu z miesiącem grudniem suma protestów wzrosła o 8,647 zł.

BEZROBOCIE.

Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w tutejszym PUP wynosiła w ubiegłym tygodniu 3511 osób z tego 2221 mężczyzn i 1294 kobiet. Z zasiłków korzystało ogółem 415 bezrobotnych.

Polonja warszawska w Łodzi.

Na nadchodzącą niedzielę wyznaczone jest spotkanie hokejowe o mistrzostwo podokręgu łódzkiego między zespołami ŁKS. i Triumph. Ponieważ zespół ŁKS-u ma już zapewnione mistrzostwo Łodzi bez względu na wynik tego spotkania, przeto prowadzone są pertraktacje z jednym z zespołów warszawskich celem rozegrania w niedzielę w Łodzi spotkania towarzyskiego. Najprawdopodobniej zakontraktowana zostanie drużyna Polonji warszawskiej.

Motocyklowy tor żuzlowy w Helenowie.

Sezon motocyklowy w roku bieżącym zapowiada się nad wyraz bogato. Jak się dowiadujemy, sekcja motocyklowa Unionu zbuduje w Helenowie tor żuzlowy, co zapowiada atrakcyjne imprezy motocyklowe w roku bżącym. Niewątpliwie helenowski tor motocyklowy przyczyni się do wzmożenia zainteresowania motocyklizmem.

Oszustwa urzędnika bankowego.

Sąd skazał go na rok więzienia.

W październiku ubiegłego roku Hugo Diesner spotkał gdzieś przypadkowo Zygmunta Bogdańskiego i Jana Cieplucha. Oświadczył im wówczas, iż pracuje w łódzkim oddziale krakowskiego banku „Merkur" i że bank ten poszukuje gońców.

Bogdański i Cieplucha byli w tym czasie bez pracy i szukali jakiejkolwiek posady. Zaofiarowali więc natychmiast swe usługi. Diesner kazał im przyjść do domu przy ulicy Sienkiewicza 20, w którym miał się mieścić ów bank.

Młodzieńcy udali się pod wskazany adres, lecz okazało się, iż **w domu tym żaden bank się nie mieści.**

W parę dni później Diesner spotkał ich na ulicy. Oświadczył im wówczas, że bank wynajął inny lokal i dał im kilka listów do rozniesienia.

Od tego czasu wyznaczał im spotkania na ulicy. Gońcy byli zawsze punktualni i spełniali wszystkie polecenia.

Któregoś dnia Diesner zażądał od nich kaucji, tłumacząc im, iż **wszyscy gońcy złożyli w banku po 50 złotych.**

Młodzieńcy obawiali się, że stracą zajęcie, więc wystarali się o pieniądze i wręczyli mu żądaną sumę.

Z biegiem czasu Diesner umawiał się już z nimi coraz rzadziej. Nie płacił im żadnej pensji i gdy kategorycznie zażądali od niego pieniędzy, począł ich unikać.

Młodzieńcy stracili wówczas do niego zaufanie i zwrócili się do wydziału śledczego, oskarżając Diesnera o wyłudzenie kaucji.

Policja ustaliła, że Diesner, będąc urzędnikiem bankowym, na własną rękę zaangażował obu gońców, by wyłudzić od nich pieniądze. Bank krakowski, dowiedziawszy się o tych machinacjach, natychmiast go wydalił.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa **Diesner został aresztowany.** Jednocześnie wyszło na jaw, że sfałszował on weksel, podpisując go imieniem swego ojca, właściciela domu przy ulicy Rzgowskiej 35.

Wczoraj Diesner stanął przed sądem, pociągnięty do odpowiedzialności za oba przestępstwa.

Sprawę tę rozważał sędzia Kopaczewski w trybie postępowania uproszczonego. Oskarżał prokurator Grzegorzewski.

Diesner nie przyznał się do winy.

Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków i skazał go na rok więzienia.

as.

Z zemsty podpalił garaż.

16-letni chłopiec skazany na rok więzienia.

W domu Władysława Jabłońskiego w Głownie znajdował się garaż, w którym stały dwa samochody, Szczepana Wierzbickiego i Włodzimierza Kuczkowskiego. Wierzbicki swego czasu zatrudniał niejakiego Fiszla Klara, który mu **czyścił samochód.** Chłopiec ten źle spełniał swe czynności, wobec czego Wierzbicki w końcu go wydalił.

Klar po utracie pracy, stale przychodził do garażu i prosił o ponowne przyjęcie. Gdy któregoś dnia Wierzbicki kategorycznie mu odmówił, chłopiec oświadczył mu groźnie:

— **Czekaj, ja cię zniszczę! Nie będziesz jeździł tym samochodem!**

Wierzbicki wyrzucił go za drzwi.

W parę dni później około godziny 11-ej wieczorem Kuczkowski wyjechał z garażu swym samochodem. W garażu pozostało tylko auto Wierzbickiego.

Około północy z **garażu buchnęły płomienie.** Zaalarmowano straż ogniową, której pożar udało się dość szybko ugasić. Straty były niezbyt wielkie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia. Podpalacz oblał tylną ścianę garażu benzyną i wzniecił ogień.

P. Kuczkowski oświadczył policji, iż gdy wyjeżdżał z garażu, zauważył przed budynkiem Klara. Chłopiec na jego widok **skrył się w jakichś krzakach.**

Policja doszła do wniosku, iż Klar był owym podpalaczem. Gdy zgromadziła materjał dowodowy, osadziła go w więzieniu.

Wczoraj Klar stanął przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, w asyście sędziów Halickiego i Brauna.

Oskarżał prokurator Suski.

Klar na sprawie nie przyznał się do winy. Twierdził, iż krytycznej nocy o godzinie 11-ej wieczorem udał się na spoczynek i dopiero nazajutrz rano dowiedział się o pożarze. Zeznania świadków brzmiały na jego niekorzyść.

Sąd, po wysłuchaniu stron, wydał wyrok, **mocą którego 16-letni chłopiec został skazany na rok więzienia z pozbawieniem praw.**

as.

Zakopane.

Oddział administracyjny p. Walerian Joniec, Krupówki 30

GROŹNY POŻAR.

W środę 5 b. m. nad ranem około godziny 4-ej wybuchł w domu na zbiegu ulic Chramcówki i Starej Polany groźny pożar. W domu tym mieściły się dwa sklepy towarów kolonjalnych p. Dziewońskiego, oraz filja piekarni W. Dańca. Akcja ratunkowa była wielce utrudniona, gdyż w sklepie nagromadzonych było wiele materjałów nietylko łatwopalnych, ale i podsycających ogień. Mimo usilnej akcji ratunkowej całe wnętrze domu zgorzało i ocalały tylko ściany parteru i dach blachą kryty.

OBRADY SZKOLNEJ KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ.

W środę 3 b. m. odbył się tu zjazd delegatów komisyj porozumiewawczych okręgu podhalańskiego, w którym wzięli udział dyrektorzy gimnazjów szkół zawodowych i powszechnych z Zakopanego, Nowego Targu, Jordanowa, Makowa i Rabki. Obradom przewodniczył kurator okręgu krakowskiego p. Kupczyński, a obok niego wzięli udział w obradach naczelnik wydziału, dwaj wizytatorzy szkolni, oraz inspektorzy powiatowi z Nowego Targu i Makowa.

BAL 8 PUŁKU UŁANÓW.

W niedzielę 8 lutego odbędzie się w salach hotelu „Bristol" wspaniały bal organizowany przez korpus oficerski 8-go pułku ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego. Będzie to bezsprzecznie najwspanialszy i najbardziej reprezentacyjny bal sezonu zimowego i karnawałowego w Zakopanem.

POKAZY JAZDY FIGUROWEJ.

Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu odbędą się na tutejszym torze łyżwiarskim drugie w tym sezonie zimowym międzynarodowe pokazy jazdy figurowej na lodzie. W pokazie tym wezmą udział znakomici mistrzowie jazdy na lodzie z Polski, Budapesztu i Wiednia. Szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów.

ZAWODY NARCIARSKIE.

W czwartek 5 b. m. odbyły się tu niezwykle ciekawe zawody narciarskie organizowane przez S. N. T. S. „Wisła" o wspaniały puhar kryształowy, o dużej wartości muzealnej, a ufundowany przez Kornela Makuszyńskiego. Były to zawody narciarskie z przeszkodami. Odbyły się one na Lipkach, tym centrum małego ruchu narciarskiego i saneczkowego. Małego, piszemy z myślą o ich charakterze, — gdyż poważniejsi narciarze pokazują się na nich tylko na starcie i przy mecie i to o ile odbywają się jakieś biegi narciarskie. Zawody o puhar Makuszyńskiego odbyły się jednak w głównej swej części na Lipkach. Narciarze, wśród których byli i najtężsi nasi zawodnicy, mieli na trasie do pokonywania najróżnorodniejsze przeszkody, jak płotki, krzewy, małe skocznie, tunele ze świerczyny itd. Szczegóły wyników podamy w jutrzejszym numerze.

WYSTĘPY ARTYSTÓW W LOKALACH ROZRYWKOWYCH.

W niedzielę, dnia 8-go b. m. w sali teatralnej „Morskie Oko" wystąpią w wieczorze rewjowym znakomici nasi artyści Jarossy i Rapaccy.

W naszych lokalach rozrywkowych nastąpiła z dniem 1 lutego zmiana prgoramu atrakcyj artystycznych i tak — u Karpowicza występują na dancingach wieczornych: jedna z najlepszych polskich tancerek charakterystycznych, o zagranicznym poziomie, Stasia Leszko oraz bajeczny duet ekscentryczno-akrobatyczny Anita i Fred Spring — w popularnym dancingu „Morskie Oko" pełen humoru, na najwyższym poziomie karkołomnej akrobatyki stojący duet 2 Ritschard'as.

BAL PRASY — NA WYWCZASACH.

W czwartek dnia 5-go b. m., odbyły się tu równocześnie trzy reprezentacyjne bale, a to w hotelu „Bristol" — bal prasy na wywczasach pod protektoratem p. posła i red. Marjana Dąbrowskiego, organizowany przez miejscowych dziennikarzy, a któremu patronowali w komitecie honorowym, poza protektorem pp. red. Ferdynand Hoesick, Kornel Makuszyński, Stanisław Bańcik i Wacław Syruczek dalej w hotelu „Stamary" bal tutejszego korpusu oficerskiego, organizowany przez komitet z pp. gen. M. Lindą, płk. dr. Czarukiem i mjr. Orawcem na czele i wreszcie w „Morskiem Oku" bal organizowany pod protektoratem p. ministrowej Szczeniowskiej przez komitet „Przyjaciół Harcerza". — Wszystkie te zabawy miały pełne powodzenie, a szczegóły z nich odkładamy do następnego numeru.

Piotrków Trybunalski

PRELIMINARZ BUDŻETOWY UCHWALONY PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej na którem odbyła się dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetowym na rok 1931/32, która to suma wynosi 1.938.000 zł. Preliminarz został w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęty. Na posiedzeniu tem przyjęto również regulamin komitetu rozbudowy miasta oraz zmieniono nazwy szeregu ulic w Piotrkowie.

ZA NIELEGALNY HANDEL.

Mieszkaniec Sulejowa niejaki Chil Szlama Rubin został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za nielegalny handel prochem i śrutem. „Towar" ten Rubin nielegalnie sprzedawał kłusownikom. Podczas rewizji u Rubina znaleziono dużo śrutu i prochu, który skonfiskowano.

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

DOKTóR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w
w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

MACA MASZYNOWA
codziennie świeża
Mąka macowa. Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlsbadskich
poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERGA**
PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82
oraz wszelkie wyroby cukiernicze

WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA
PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
ZNAKOMICIE „SOWA”
Apteki St. HAMBURGA i S-ki
Łódź, Główna 50, tel. 218-61.

Do akt Nr. 72 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Wólka Os. Młyn gm. Gostków odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bronisława Myszki i składających się z inwentarza żywego, martwego i mebli oszacowanych na sumę Zł. 461.—.
Poddębice, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: I. HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 74 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Sikawa gm. Nowosolna, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Bertolda Friedensztaba i składających się z krowy czarno-graniatej, oszacowanej na sumę Zł. 500.-
Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.
Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 2101/1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Rzońcy i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 676.—.
Łódź, dnia 26 stycznia 1931 r.
Komornik: S. GÓRSKI.

Do akt Nr. 508, 509, 510/1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w folw. Starzynki gm. Gostków, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mieczysława Zdziennickiego i składających się z inwentarza żywego, martwego i mebli, oszacowanych na sumę Zł. 3.301.—.
Poddębice, dnia 26 stycznia 1931 r.
Komornik: I. HERMANOWSKI.

NAJPIĘKNIEJSZY LOKAL ŁODZI
„MOULIN ROUGE”
UL. MONIUSZKI 1.

Dziś i dni następnych wielki program lutowy. Występy sił światowej sławy.

1-szy raz w Łodzi Duet Hiszpański.
Niebywała atrakcja
LAS TURIAS
Znakomita tancerka
Nelly Urbańska
Najlepsza tancerka sewilska
Josepha Garcia Pastor

Sensacja! Sensacja!
LIA KORENTI
Tancerka
Helena Bogdanowa
Maitre de Dance
EMILOW

Orkiestra powiększona Salonowa i Jazz.
Wstęp Wolny
W soboty, niedziele i święta o 5 pp. **FIVE o'CLOCKI** w pełnym prog. Artyst. ANONS. Codziennie wydaje się smaczne i obfite obiady od zł. 2.25

Wielka zabawa karnawałowa
Policyjny Klub Sportowy
urządza
zabawę taneczną w sali w Helenowie
w sobotę, dnia 7-go lutego 1931 r. o godz. 9 wieczór
Program b. urozmaicony.
Bilety w cenie zł. do nabycia na miejscu.

CHOROBY WĄTROBY—KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
CHOROBY PRZEMIANY MATERJI
LECZĄ ZIOŁA
CHOLEKINAZA H NIEMOJEWSKIEGO
OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH:
początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie, skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Gorycz i niesmak w ustach. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.
Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej - w pasie - krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber, parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, zimne poty, żółtaczka.
Bliższe szczegóły kuracji w broszurze
Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO.
Do nabycia w Laboratorjum fizj.-chemicznem „CHOLEKINAZA”, Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 5, tel. 504-96 (na prowincję wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
„KOWALSKINA”
USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
A.K.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

SALA FILHARMONJI
Hebrajskie studjo dramatyczne
w ŁODZI
przy W. I. Z. O.
2 przedstawienia w piątek, dn. 6 lutego o godz. 8.30 w. i w niedzielę, dn. 8 lutego o g. 3.30 pp.
W PROGRAMIE:
1) Sędziowie
St. Wyspiańskiego trag. w 1 akcie
2) Teatr Cudowności
Cerwantesa groteska w 2 obr.
Reżyser S. Wajnsztok.
Dekoracje i kostjumy D. Matusówny.
Muzyka H. Kon. Tłomaczenie i słowo wstępne J. Rozencwajg.
Bilety do nabycia w firmie B-cia Lenczner, Narutowicza 4, a w dniu przedstawienia przy kasie.

„OLLA” PREZERWATYWY ?!
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA”
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Łagunows
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań
Lampa kwarcowa

Dr. med.
HELLER
POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazyjnie maszynę do pisania. Oferty do admin. niniejszego pisma pod „Underwood”.

STÓŁ 5 krzeseł i fotel, kryte sztuczną skórą sprzedam tanio, Cegielniana 64, m. 9. 6

DO SPRZEDANIA używane meble biurowe i mieszkalne, ul. Kilińskiego 78, m. 4. 8

PLAC morgowy do sprzedania w Ozorkowie w śródmieściu, na którym znajdują się źródła siarczane. Wiadomość: Pabjanice, Zamkowa Nr. 15, Jungowicz. 8

KASA ogniotrwała okazyjnie do sprzedania tel. 177-83. 6

PIANINO do sprzedania bardzo tanio, Sienkiewicza 34, m. 34, parter lewa of. III wejście. 6

Lokale

POKÓJ frontowy duży z utrzymaniem lub bez na II piętrze z wszelkiemi wygodami i telefonem dla jednej lub dwuch osób do wynajęcia od zaraz. Zawadzka 15, m. 5, tel. 114-39. 10

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

DO WYNAJĘCIA 2-okienny pokój umeblowany frontowy, Kilińskiego 46, III piętro, front. 6

ELEGANCKI duży pokój z telefonem, wejście niekrępujące do wynajęcia, 6-go Sierpnia 28, m. 10. 6

FRONTOWY, ciepły, umeblowany pokój dla inteligentnego pana do wynajęcia, Nowo - Cegielniana 12, m. 6. 6

ODNAJMĘ elegancki pokój (telefon, winda, łazienka) ewent. z całodziennem utrzymaniem, 11-go Listopada 30 m. 7, tel. 167-32. 8

DUŻY pokój elegancki, umeblowany dwum osobom tanio odnajmę, Nowo-Cegielniana 28, m. 6. 6

LOKAL 10×5 mtr. z instalacją napędową z telefonem 152-60 zaraz do wynajęcia Ozorkowska 12, Klechdowa.

MIESZKANIE tanio do wynajęcia Stare Chojny u Stankiewicza. 6

CENTRUM biuro umeblowane, telefon, oddzielne wejście, do oddania, Piotrkowska 62 front 2 p., m. 8. 6

Posady

TECHNICZKA dentystyczna samodzielna przyjmie posadę na bardzo dogodnych warunkach. Dzwonić 206-53. 8

POTRZEBNA dziewczyna - służąca. Zgłaszać się Radwańska 6, m. 5 od godz. 1.30 do 3 i od 7 do 9 w. 6

WYKWALIFIKOWANA buchalterka, znająca całokształt biurowości a mająca za sobą samodzielną praktykę poszukiwana od zaraz. Szczegółowe oferty z podaniem warunków sub „S. T. S.” do administracji. 6

POTRZEBNA manikurzystka od zaraz do zakładu fryzjerskiego, Napiórkowskiego Nr. 3, Konsztat Daniel. 6

MŁODA energiczna wychowawczyni przyjmie kondycje do dzieci do lat 10 na bardzo dogodnych warunkach. Dzwonić 206-53. 8

POTRZEBNA starsza panna do pracowni kapeluszy damskich od zaraz. Of. do „Republiki” pod „Zaraz”. 7

BUCHALTER - korespondent, znający języki angielski, francuski i ewent. niemiecki, poszukiwany (może być siła żeńska). Oferty z podaniem warunków składać w adm. pod „G. 80”. 6

POSZUKUJĘ inteligentnej panienki chrześc. do 3-letniej dziewczynki. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami od 2—4. Piłsudskiego Nr. 74, front III p., m. 8. 6

KUCHARKA restauracyjna potrzebna natychmiast Główna 50, Restauracja. 6

Rozmaite

MANICURE wykwintny 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu

POZNAŃ. Firma poważna ustosunkowana, wprowadzi w Poznańskiem, Pomorzu, Śląsku dobre artykuły lub firmę branży metalowej, także innej. Lokale reprezentacyjne w centrum. Adres Administracja. 30-3

SMOKINGI wypożyczam, konfekcję damską i męską po cenach najniższych. Kartowski, Piotrkowska 126.

CHIROMANTKA słynna Marmona przepowiada przyszłość, teraźniejszość rady i wskazówki, 6-go Sierpnia 18, m. 3.

ZAGINĘŁA portmonetka w tramwaju Nr. 3 z zawartością rzeczy pamiątkowych, posiadacza takowej upraszam o zwrot pieniądze proszę zatrzymać. Łódź, Kopernika 20, Stachura. 6

RATLERA lub repinczera, psa, poszukuję do pokrycia rasowej suczki. Chętnych użyczenia psa proszę o szybkie podanie adresu pod „Potomstwo” do administracji 6

Nauka i wychowanie

Przedszkole
Marji Wesołkówny
ul. Piotrkowska 84
dla dzieci od lat 4-ch **z konwersacją francuską, rytmiką i plastyką**
Opłata 25 zł. miesięcznie.
Zapisy na II półrocze codziennie od godz. 9-ej do 2-ej

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais français, allemand. Traugutta N. 2 I et.

Zagubione dokum.

KASPRZYCKA Leokadja, Kraszewskiego 20, zgubiła legitymację, wyd. przez P. U. P. P. za Nr. 16874. 6

KONIECZKA Klara, Kraszewskiego 1, zgubiła legitymację wyd. przez P. U. P. P. za Nr. 17039. 6

SKRADZIONO metrykę urodzenia Chaskiel Dawidowicz i metrykę urodz. Mirel Brysz, zwrócić Zgierska 92. 6

STANISŁAW Jarczak zagubił książkę wojskową r. 1897, wydaną w Łodzi oraz wyciąg z książ ludności, wydany gmina Gospodarz, województwo łódzkie. 8

Dr.
S. Lewkowicz
chor. skórne weneryczne płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 1 55-52
Przyjmuje od 9—1 6—8 Dla pań od 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

Samochód
Austro-Daimler
limuzyna, 4 osob, w dobr. stanie tanio
do sprzedania
Wiad. w Pabjanicach u szofera fabryki
R. Kindlera

Wprost od gospodarza
Kierownik pierwszorzędnej firmy poszukuje 2 pokoje z kuchnią z wszelkiemi wygodami bez odstępnego w starym domu. Okolica obojętna za wyjątkiem kresów miasta. — Warunki do omówienia. Pośrednicy wykluczeni. — Oferty do adm. pod „Solidny płatnik”

Bal maskowy „PICCADILLY”
w Sali Filharmonii
dnia 7-go lutego 1931.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68.148.

Prenumerata „II. Republiki”
od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł 6.50 zagranica zł 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:
ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.